dziś SPORTOWY24

● **PKO BP Ekstraklasa:** Pogoń Szczecin kontynuuje swoją serię zwycięstw, remisy w derbach Trójmiasta czy w Niecieczy. Gieksa lepsza w derbach Śląska **str. 14**

● **Iga Świątek** wróci do gry w Indian Wells, a Magda Fręch ma za sobą sukces **str. 15**

GŁOS KOSZALIŃSKI
DZIENNIK POMORZA

Poniedziałek 2.03.2026
Nr 50 (5808)
Nakład: 4.840 egz.
www.gk24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Rozmowa. Mamy plan, by Pomorze Zachodnie stało się europejską fabryką dla sektora wiatrowego **str. 2**

Pomoc. Co 10 Koszalinianin na liście dawców szpiku DKMS **str. 3**

Koszalin. Pracownicy PGK uratowali życie mężczyźnie. Podziękował im prezydent **str. 4**

Nr ISSN 1231-8124 Nr indeksu 348-570

POWIAT KOSZALIŃSKI

Starostwo i gminy: Stop dezinformacji, tu chodzi o wspólne dobro mieszkańców **str. 3**

FOT. KRADOSŁAW BRZOSTEK

Ktoś podszył się pod radnego i zadał pytania

Regionalna Izba Obrachunkowa wysłała do radnego Andrzeja Siwka z Białogardu odpowiedź na jego interpelację. Sęk w tym, że radny... o nic nie pytał **str. 4**

Kraj. Na Bliskim Wschodzie wojna a Polacy utknęli na lotniskach po tamtej stronie globu **str. 7**

Świat. W wyniku ostrzału zginął najwyższy irański przywódca religijny Al Chamenei **str. 8**

INGRES ORDYNARIUSZ DIECEZJI UROCZYŚCIE WSZEDŁ DO KATEDRY

Biskup Zadarko rozpoczął posługę

Piotr Polechoński
Koszalin

Sobota była ważnym dniem dla katolików w regionie. Tego dnia odbył się ingres biskupa Krzysztofa Zadarki do koszalińskiej katedry. - Pamiętajmy, że świętość to przekraczanie granic i że nie ma Kościoła bez wspólnoty - mówił biskup Zadarko w homilii.

Ingres to jedno z najważniejszych wydarzeń w życiu lokalnego Kościoła. Sama nazwa pochodzi z łaciny i oznacza uroczyste wejście biskupa do katedry - głównego kościoła diecezji.

Sobotni ingres rozpoczął się punktualnie o godzinie 11. W uroczystej liturgii m.in wziął udział arcybiskup Antonio Guido Filipazzi, nuncjusz apostolski w Polsce, który na początku mszy świętej przekazał biskupowi Zadarce pastorał. Nie zabrakło też licznych duchownych z byłymi już koszalińsko-kołobrzeskimi ordynariuszami, którzy wcześniej piastowali tę godność (biskup Edward Dajczak i kardynał Kazimierz Nycz). Byli przedstawiciele władz samorządowych i państwowych, bardzo licznie stawili się też wierni, którzy szczelnie wypełnili koszalińską świątynię.

Sobotni ingres to efekt decyzji papieża Leona XIV. Ojciec Święty zdecydował, że nowym ordynariuszem Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej zostanie biskup Krzysztof Zadarko (informacja o tym wyborze została przekazana do publicznej wiadomości 2 lutego).

W trakcie uroczystej mszy świętej zaprezentowano i odczytano papieską bullą z decyzją Leona XIV o wyborze nowego biskupa koszalińsko-kołobrzeskiego. Kulminacją ingresu było zajęcie przez biskupa Zadarkę miejsca na katedrze, czyli biskupim krześle: symbolu nauczania i odpowiedzialności za wspólnotę.

Nowy ordynariusz od roku 2009 posługiwał w Koszalinie jako biskup pomocniczy. Od maja 2025 roku - czyli od czasu odejścia do Poznania biskupa Zbigniewa Zielińskiego, który został metropolitą poznańskim - pełnił w diecezji funkcję administratora.

Wraz z decyzją Stolicy Apostolskiej bp Krzysztof Zadarko został 7. w historii biskupem koszalińsko-kołobrzeskim (Diecezja Koszalińsko-Kołobrzeska została powołana do życia 28 czerwca 1972 roku).

Więcej na str. 4

FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

Nuncjusz apostolski, arcybiskup Antonio Guido Filipazzi (z prawej), przekazał biskupowi Zadarce pastorał

eprasa.pl 5b84abb2d4

Jutro w naszej gazecie
Strefa Biznesu

- Bez rozwoju wiatraków czeka nas droższa energia
- Zachęty finansowe i benefity nie wystarczą, by pracownik był lojalny

AUTOPROMOCJA 0010990359

Zamów **prenumeratę**
Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Mamy plan, by Pomorze Zachodnie stało się europejską fabryką dla sektora wiatrowego

Jarosław Jaz
Rozmowa

Rozmowa z marszałkiem województwa zachodniopomorskiego Olgierdem Geblewiczem, który jest jednym z głównych aktorów II Forum Dostawców Polskiej Energetyki Wiatrowej.

Jako marszałek województwa, wspiera Pan ekologiczny rozwoju Pomorza Zachodniego. W którym momencie uznał Pan, że transformacja energetyczna będzie osią rozwoju regionu?
Pomorze Zachodnie, jeśli chodzi o rozwój energii wiatrowej, jest liderem w kraju. To nie przypadek, bo transformację energetyczną rozpoczęliśmy dwadzieścia pięć lat temu. W 2001 r. oddano w Polsce pierwszą, profesjonalną farmę wiatrową w miejscowości Barzowice, w gminie Darłowo. Od tego czasu Pomorze Zachodnie utrzymuje koszulkę zielonego lidera, jeśli chodzi o energetykę wiatrową, której obecnie gigantyczną szansą jest budowa farm wiatrowych na morzu. Lata doświadczeń pokazują, że to świadoma strategia. Inwestycje w OZE tworzą nowe miejsca pracy, przyciągają inwestorów, stymulują rozwój infrastruktury portowej i logistycznej. Jesteśmy miejscem, gdzie wiatraki kręcą się, gdzie powstaje prąd i gdzie wpływają gigantyczne podatki na budowę dróg czy szkół. Na Pomorzu Zachodnim mamy do czynienia z rozbudową całego łańcucha dostaw. Żeby zielona energia mogła ruszyć, trzeba zgrać cały zespół poddostawców - ktoś musi wyprodukować turbiny i śmigła, wieże, gondole, automatykę. To są firmy i konkretne miejsca pracy. Naszą powinnością jako samorządowców jest wspieranie zielonej zmiany. I to się dzieje.

Z Pana inicjatywy - nowa, skonsolidowana siedziba Urzędu Marszałkowskiego powstała jako obiekt pasywny, wyjątkowo energooszczędny. Co dziś jest dla

FOT. POMORZE ZACHODNIE

– Od 25 lat utrzymujemy koszulkę zielonego lidera, jeśli chodzi o energetykę wiatrową – mówi marszałek Olgierd Geblewicz

Pana największym „zwrotem" z tej inwestycji: rachunki, komfort pracy czy efekt wizerunkowy?
Planując konsolidację urzędu, chcieliśmy stworzyć nie tylko funkcjonalny i nowoczesny obiekt, ale przestrzeń przyjazną człowiekowi i środowisku. Budynek wypełniają inteligentne, proekologiczne rozwiązania, które zapewniają bardzo duże oszczędności energii i wody, optymalne wykorzystanie naturalnego ciepła i światła. Takie rozwiązania zostały docenione m.in. w ogólnopolskim konkursie Modernizacja Roku & Budowa XXI wieku. Dzięki zastosowaniu innowacyjnych rozwiązań technicznych, udało się osiągnąć poziom zużycia energii poniżej 12 kWh na metr kwadratowy w ciągu całego roku. Oznacza to, że skonsolidowana siedziba zużywa osiem razy mniej energii, niż inne obiekty o podobnej funkcji i kubaturze.

Będą kolejne, podobne ekoinicjatywy w najbliższym otoczeniu instytucji wojewódzkich?
Jednym z kluczowych wyzwań w naszym regionie jest termomodernizacja i podnoszenie wydajności energetycznej budynków wielorodzinnych na obszarach wiejskich. Dlatego, wspólnie z WFOŚiGW, postanowiliśmy opracować program, aby zainicjować proces rewitalizacji tych obiektów. Liczymy, że tego typu zmodernizowane lokale przyszłościowo będą chętnie wybierane przez młodych ludzi na rynku mieszkaniowym. W jego realizacji potrzebna jest ścisła współpraca z gminami, jako kluczowymi partnerami przedsięwzięć termomodernizacyjnych podejmowanych przez wspólnoty mieszkaniowe. Zainteresowanie pilotażem jest. Program zakłada zmiany w 6000 lokali. Pierwszeństwo w finansowaniu będą miały te wspólnoty mieszkaniowe, które przejdą w całości na zasilanie w energię z odnawialnych źródeł. Prognozowany budżet pilotażu wynosi około 200 milionów euro, a środki będą pochodzić z Funduszy Europejskich, Społecznego Funduszu Klimatycznego i Funduszu Modernizacyjnego.

Gdyby miał Pan przekonać inwestora lub rząd w 60 sekund - co stanowi unikalną przewagę regionu w offshore i onshore: porty, kadry, przemysł, logistyka, dostęp do Bałtyku, a może coś mniej oczywistego?
Kompetencje, przedsiębiorczość i odwaga lokalnych przedsiębiorców to bezcenny kapitał, w który inwestujemy, tworząc ofertę dla firm. Pomorze Zachodnie staje się nowym centrum innowacji. Możemy pochwalić się świetnymi połączeniami morskimi, drogowymi i kolejowymi ze Skandynawią, zachodem i południem Europy. Wszystkie te elementy mają znaczenie zarówno dla lądowej, jak i morskiej energetyki wiatrowej. Naszą przewagą jest również rozbudowana infrastruktura portowa, zapewniająca dostęp do szlaków wodnych niezbędnych w łańcuchach dostaw zarówno na etapie budowy, jak i eksploatacji farm wiatrowych. Atutem regionu są także silni partnerzy biznesowi w obszarze produkcji oraz usług transportowych i logistycznych, wysoki poziom innowacyjności, rozwinięte instytucje otoczenia biznesu oraz doświadczone samorządy, skutecznie współpracujące w ramach partnerstw.

Terminal instalacyjny w Świnoujściu oraz przemysłowe projekty w regionie funkcjonują jako element krajowego „hubu" offshore. Jaką rolę Pana zdaniem region mógłby odgrywać w łańcuchu wartości: tylko logistyka/porty, czy też produkcja, serwis, szkolenia, badania i rozwój?
„Wind Factory of Europe" to strategia rozwoju sektora morskiej energetyki wiatrowej, na której bazujemy. Chcemy być zarówno Fabryką Europy, jak i hubem transportowo-logistycznym w morskiej energetyce wiatrowej. Oba te segmenty, tj. produkcja oraz system transportowo-logistyczny budują łańcuchy dostaw, a naszą ambicją jest być jednym z liderów w europejskiej morskiej energetyce wiatrowej. Argumenty mamy mocne. Jesteśmy świetnie zlokalizowani, już współpracujemy z największymi w tym biznesie.

W debacie publicznej pojawia się postulat, że polskie firmy powinny zdobywać większość kontraktów w łańcuchach dostaw. Jak Pan rozumie „local content" w praktyce Pomorza Zachodniego: jako procent wydatków w regionie, liczbę firm w łańcuchu dostaw, liczbę miejsc pracy czy transfer technologii?
Oczekujemy, że w wyniku uruchomienia regionalnego Programu Rozwoju Przemysłu Morskiej Energetyki Wiatrowej, firmy z woj. zachodniopomorskiego zwiększą docelowo swoją konkurencyjność. Rozumiemy, że mogą potrzebować czasu, cierpliwości i początkowego wsparcia w zakresie pozyskania kapitału i kontraktów. Wizja ta nie zakłada z resztą izolacji ani samowystarczalności, ale budowę silnej, niezawodnej bazy przemysłowej, zdolnej do współpracy na równych warunkach z międzynarodowymi graczami. W tym kontekście polityka wspierania local content w morskiej energetyce wiatrowej nie polega wyłącznie na maksymalizacji udziału krajowych dostawców w bieżących projektach. Chodzi również o stworzenie zorientowanego na przyszłość łańcucha dostaw, który może przyczynić się do długoterminowej transformacji energetycznej Polski, jednocześnie pozycjonując nasz region jako wiarygodnego i konkurencyjnego partnera w europejskim sektorze morskiej energetyki wiatrowej. Mamy konkretny plan, aby stać się europejską fabryką dla sektora wiatrowego, Wind Factory of Europe. Wyznaczyliśmy 5 segmentów, które opierają się na już istniejących lub planowanych inwestycjach o strategicznym znaczeniu - budowa i rozbudowa terminala instalacyjnego przez Zarząd Morskich Portów Szczecin i Świnoujście, fabryka gondoli Vestas, zakład produkcji wież Windar, baza logistyczna TF-Kable czy potencjał Stoczni Szczecińskiej „Wulkan" oraz infrastruktury Portu Police. Ekosystem ten tworzy przestrzeń do rozwoju regionalnych łańcuchów dostaw, nowych miejsc pracy i innowacji technologicznych. Co więcej, ten model jest bardzo komplementarny z potencjałem innych regionów w Polsce, w szczególności województwa pomorskiego. W ten sposób Szczecin i Zachodniopomorskie stanie się filarem krajowego zintegrowanego modelu rozwoju przemysłu morskiej energetyki wiatrowej, w którym wszystkie kluczowe ogniwa - od przygotowania i budowy, przez eksploatację aż po serwis i recykling - będą miały swoje zakorzenienie.

Które segmenty łańcucha dostaw mają dziś największy potencjał w regionie? Gdzie widzi Pan nisze, które Zachodniopomorskie może „wygrać" w Polsce?
Największym potencjałem jest produkcja kluczowych elementów turbin wiatrowych takich jak: fundamenty grawitacyjne, wieże, elementy przejściowe, gondole i łopaty, a także produkcja, w pierwszym etapie rozwoju, sekcji morskich podstacji energetycznych, w drugim etapie, kompletnych podstacji energetycznych. Taki potencjał mają także dostawy systemów kablowych i kabli poprzez terminal dystrybucyjny w porcie w Szczecinie czy serwisowanie morskich farm wiatrowych w oparciu o terminale serwisowe w portach w Kołobrzegu i / lub Darłowie. W odpowiedzi na szanse i wyzwania, określiliśmy również strategiczne kierunki interwencji. To systemowy rozwój łańcuchów dostaw branż priorytetowych, zespolenie rozwoju innowacji dla tych branż, a także rozwój kompetencji przedsiębiorstw w całym łańcuchu branż priorytetowych, ukierunkowanie edukacji na potrzeby branż priorytetowych. Ważna jest także promocja Pomorza Zachodniego dla zapewnienia długoterminowego wzrostu liczby pracowników i inwestorów.

A co dziś najbardziej hamuje inwestycje i local content w wietrze: pozwolenia, sieci przesyłowe, dostęp do finansowania, ceny stali/usług, brak kadr, czy ryzyka regulacyjne? Jakie decyzje na poziomie krajowym/UE byłyby dla regionu „game changerem"?
Niełatwo odpowiedzieć na to pytanie. Jeszcze niedawno wydawało się, że to ceny. Sukces brytyjskiej aukcji w ostatnich dniach pokazał, że nawet cena gwarantowana przez państwo poniżej równowartości 450 zł nie jest przeszkodą dla inwestorów. A tak a propos, to jest cena niższa o 50 zł za MWh niż w grudniowej aukcji mocy w Polsce. Czyli to co dwa - trzy lata hamowało rozwój morskiej energetyki wiatrowej w Europie, tj. wysokie ceny dostaw, nie jest już dzisiaj przeszkodą. „Game changer" dla regionu? Sami go sobie stworzyliśmy, zaczynając program rozwoju sektora morskiej energetyki wiatrowej.

©℗

eprasa.pl 5b84abb2d4

Stop dezinformacji, tu chodzi o wspólne dobro

Piotr Polechoński
Powiat koszaliński

Starosta, przedstawiciele gmin oraz kilkoro mieszkańców z regionu ponownie zapowiedzieli realizację dużego projektu komunikacyjnego i zaprotestowali przeciw hejtowi i dezinformacji, które - ich zdaniem - bardzo szkodzą całej tej sprawie.

- Spodzie Jakiś czas temu pojawiał się informacja, że na wytyczonych trasach - i według nowych rozkładów - miałyby jeździć autobusy z PKS Gryfice. Oburzyło to pracowników PKS Koszalin i właścicieli tej lokalnej firmy. Ci ostrzegają, że uruchomienie nowej sieci z innym przewoźnikiem może doprowadzić w ich firmie do poważnych strat finansowych, grupowych zwolnień, a nawet upadku PKS Koszalin. Zarzucają też powiatowemu samorządowi brak dialogu i wsparcia lokalnych przewoźników. Zorganizowali już jeden protest w Koszalinie (autobusy i busy tej firmy w jednej kolumnie przejechały ulicami miasta), nie wykluczyli kolejnych.

W odpowiedzi Tomasz Tesmer, starosta koszaliński - w naszych wcześniejszych publikacjach - zapewniał, że żadne ostateczne decyzje w sprawie wyboru przewoźnika w ramach nowego, komunikacyjnego projektu jeszcze nie zapadły. Przyznaje, że PKS Gryfice jest wymieniany jako poważny kandydat, bo brał udział w przygotowaniach projektu, który trafił do wojewody, ale jeszcze nic nie jest przesądzone. Podkreślał, że o wybór może ubiegać się każdy przewoźnik, w tym także PKS Koszalin. Odrzucił też zarzuty, że władze starostwa nie dbają o lokalnych przedsiębiorców i według niego postawa władz koszalińskiego PKS m.in ma wynikać z dotychczasowej pozycji monopolisty na rynku i z obawy o jej utratę.

Kolejna odsłona tego sporu nastąpiła w piątek, gdy w ramach jednej konferencji prasowej zebrali się starosta, przedstawiciele gmin - które wspólnie z powiatem koszalińskim realizują wspomniany projekt komunikacyjny - oraz mieszkańcy miejscowości, które na jego realizacji mają skorzystać.

- Nie ma naszej zgody na falę nieprawdziwych informacji i nieuzasadnionych ataków - mówił Tomasz Tesmer. - Prowadzone przez nas postępowanie jest transparentne, zgodne z prawem i z pełnym poszanowaniem zasad konkurencyjności. Nie wykluczamy żadnego przewoźnika. Zapraszamy wszystkich zainteresowanych do złożenia oferty. Jeżeli ktoś nie czuje się na siłach objąć wszystkich 37 nowych linii może złożyć ofertę w partnerstwie z innymi przewoźnikami. Dla nas najważniejsza jest najkorzystniejsza oferta cenowa i jakościowa, która zapewni mieszkańcom stabilny i dostępny transport. Nie toczymy z nikim wojny, nie działamy przeciwko komukolwiek. Działamy dla mieszkańców, dla wspólnego dobra - podkreślał starosta.

FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

- Nie wykluczamy żadnego przewoźnika. Zapraszamy wszystkich zainteresowanych do złożenia oferty - mówił starosta Tomasz Tesmer.

W podobnym duchu wypowiadali się pozostali.

- Jestem sołtysem sołectwa Karnieszewice, do nas żaden autobus nie dojeżdża - mówiła Marianna Merkel. - A przecież są wśród ludzie starsi, dzieci muszą dojechać do szkoły. Dlatego dla nas uruchomienie tych dodatkowych linii to być, albo nie być - podkreślała.

- Jestem mieszkanką gminy Biesiekierz. I mnie bardzo dotyczy problem komunikacyjnego wykluczenia. Trudno się dostać do lekarza, na rehabilitację. Także w związku z nowym projektem jesteśmy pełni nadziei - mówiła Maria Stawiasz.

- Wykluczenie komunikacyjne to nie jest tylko brak linii, ale też częstotliwość dojazdu na tych liniach - podkreślał Tomasz Hołowaty, wójt Gminy Biesiekierz. - Prywatnemu przewoźnikowi opłaca się pojechać raz w jedną stronę i wrócić. Natomiast zapotrzebowanie jest znacznie większe, bo potrzebne są trzy kursy w godzinach porannych, południowych i popołudniowych. Nie mówiąc już o tym jak wielkim dla nas problemem jest brak stałego połączenia z Koszalinem. Dlatego ta współpraca i połączony transport na terenie całego powiatu będą dla nas bardzo istotne - zapewniał wójt.

Tomasz Tesmer był też pytany o to, dlaczego ten cały konflikt wybuchł z taką siłą. - Jak nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o pieniądze. Ktoś może zyskać, ktoś może stracić - odpowiadał. - Natomiast my chcemy doprowadzić do tego, żeby przewozy były tańsze dla mieszkańców, żeby te przewozy docierały tam, gdzie ich do tej pory nie ma. I żeby ta częstotliwość była większa. Nie ma tu drugiego dna. Naprawdę nie ma tu żadnej polityki, nie ma tu działania pod konkretnego przewoźnika. Takich rzeczy nie ma. O wszystkich działaniach szczerze informujemy - podkreślał.

Jak już informowaliśmy przyznane przez wojewodę dofinansowanie wynosi 1 mln 309 tys. zł. Wniosek w tej sprawie jakiś czas temu złożył powiat koszaliński - zrobił to w imieniu pięciu gmin, które podpisały z nim umowę - a uzyskane w ten sposób finansowe wsparcie pochodzi z rządowego Funduszu Rozwoju Połączeń Autobusowych (te gminy to Będzino, Biesiekierz, Manowo, Świeszyno i Sianów).

Całkowity koszt to 2 mln 400 tys. zł, brakującą kwotę dołożyły gminy ze swoich budżetów środków (powiat zajął się koordynacją całości, w tym zatrudnieniem ludzi, którzy będą przy tym projekcie pracować).

Za te pieniądze ma zostać uruchomionych 37 dodatkowych połączeń autobusowych, głównie takich, dzięki którym szereg miejscowości zyska bezpośrednie połączenie z Koszalinem (mają też być obsługiwane szkolne dowozy, co pozwoli gminom zaoszczędzić niemałe kwoty).

Co ważne, finansowanie projektu zostało ustalone na dwa kolejne lata. W roku 2027 będzie ono wynosić 5 mln zł, z czego dofinansowanie z rządowego funduszu zamknie się kwotą 3 mln zł, reszta będzie pochodzić od gmin. Rok później sytuacja będzie wyglądać tak samo. Pierwsza nowa linia ma została uruchomiona w czerwcu tego roku. Pozostałe 36 we wrześniu.

Jak usłyszeliśmy na konferencji w najbliższym czasie starostwo zaprosi przedsiębiorców do składania ofert i każda zainteresowana firma może z tego zaproszenia skorzystać. Tomasz Tesmer ujawnił też jakie firmy wypełniły ankietę, która ma pomóc w dokonaniu wyboru, a którą to ankietę starostwo przygotowało jakiś czas temu. Są to: PKS Koszalin, PKS Gryfice, firma Ronin oraz konsorcjum sześciu mniejszych przewoźników.

- Ankieta miała na celu rozeznanie rynku, zbadanie potencjału. Bo ktoś może mówić, że chce wziąć udział w postępowaniu, ale tak naprawdę nie jest zainteresowany. Tak więc dzisiaj mamy zbadany rynek, wiemy jak wygląda. Zapraszamy wszystkich do złożenia ofert - zachęcał starosta koszaliński.

Przypomnijmy, że opublikowanie ankiety także zostało skrytykowane przez przedstawicieli PKS Koszalin. Ci zarzucili jej autorom, że układając zawarte w niej pytanie chcieli utrudnić lokalnym przewoźnikom dostęp do przewozów powiatowych w ramach nowego projektu. Starostwo zdecydowanie odrzuciło te oskarżenia.

Co 10 Koszalinianin na liście dawców szpiku DKMS

Joanna Boroń
Koszalin

Potencjalnych dawców szpiku zarejestrowanych w bazie Fundacji DKMS, którzy deklarują się jako mieszkańcy 100-tysięcznego Koszalina, jest 10 574, faktycznych dawców - 92. Problemem jest jednak aktualizacja danych potencjalnych dawców.

- Liczba potencjalnych dawców szpiku zarejestrowanych w bazie Fundacji DKMS z zachodniopomorskiego to 120 807, liczba faktycznych dawców - 877 - wylicza Karolina Nowak z DKMS. W skali kraju na liście jest ponad dwa miliony nazwisk.

Problem w tym, że wielu dawców w bazie danych jest od kilku, czy kilkunastu lat i nie aktualizuje swoich danych: - Fundacja DKMS chce przypomnieć faktycznym i potencjalnym dawcom szpiku o aktualizacji danych - w szczególności kontaktowych, których aktualność jest niezwykle potrzebna, w sytuacji, gdy po drugiej stronie czeka pacjent wymagający przeszczepienia szpiku.

W bazie Fundacji DKMS zarejestrowanych jest ponad 2 mln potencjalnych dawców szpiku. Jednak w 2025 roku jedynie 4,3 proc. z nich zaktualizowało swoje dane kontaktowe, takie jak adres zamieszkania, numer telefonu czy adres e-mail.

Tymczasem, gdy pojawia się genetyczna zgodność z pacjentem, liczy się szybki kontakt z potencjalnym dawcą.

W bazie potencjalnych dawców można być zarejestrowanym od miesiąca, roku, a nawet kilkunastu lat. Warto raz na jakiś czas sprawdzić, czy podane przez nasz dane są aktualne - najważniejszy jest aktualny numer telefony, bo to podstawowa droga kontaktu. Sama aktualizacja danych jest bardzo prosta i można jej dokonać samodzielnie poprzez formularz online zamieszczony na stronie fundacji.

W momencie wstępnej zgodności genetycznej z pacjentem koordynator ds. pobrań kontaktuje się telefonicznie z potencjalnym dawcą.

Ta pierwsza rozmowa nie oznacza jednak, że szpik oddamy następnego dnia. To znak, że klinika transplantacyjna, w której leczona jest osoba wymagająca przeszczepienia szpiku, wytypowała nas jako „bliźniaka genetycznego" i przed nami pierwszy krok w stronę zostania faktycznym dawcą szpiku. Podczas rozmowy koordynator ds. pobrań z Fundacji DKMS przede wszystkim zapyta, czy nadal podtrzymujemy gotowość do pomocy, którą zadeklarowaliśmy przy rejestracji w bazie potencjalnych dawców szpiku. Jeśli tak, wówczas usłyszymy jeszcze pytania dotyczące aktualnego stanu zdrowia (czy nie uległ zmianie od momentu rejestracji) oraz dostępności czasowej i planów wyjazdowych.

Zostaniemy również poinformowani o kolejnych etapach, w tym o badaniach, które musimy przejść. Następnie koordynator prześle nam drogą mailową specjalny link do ankiety medycznej z prośbą o jej wypełnienie. Jeśli nie mamy skrzynki elektronicznej - ankieta dotrze do nas pocztą. Udostępni nam również linki do materiałów edukacyjnych dotyczących dawstwa szpiku i donacji. Koordynator odpowie także na wszelkie pytania, które pojawią się w związku z procedurą.

- Po potwierdzeniu zgodności, koordynator ds. pobrań ponownie kontaktuje się z potencjalnym dawcą szpiku i przedstawia kolejne etapy procedury: termin badań kwalifikacyjnych, wybraną metodę pobrania komórek/szpiku oraz ustala datę donacji. Przekazuje również dane ośrodka, w którym odbędzie się procedura pobrania. Zdrowie dawców szpiku jest priorytetem, dlatego przed donacją przechodzą szczegółowe badania m.in.: badania krwi, EKG i USG jamy brzusznej, RTG klatki piersiowej. Warto podkreślić, że na czas badań kwalifikacyjnych, pobrania komórek oraz w zależności od samopoczucia po pobraniu - dawcy przysługują pełnopłatne dni wolne na podstawie zwolnienia lekarskiego - tłumaczy Tigran Torosian, hematolog i dyrektor medyczny z Fundacji DKMS.

Od momentu stwierdzenia zgodności pomiędzy dawcą a pacjentem do momentu oddania krwiotwórczych komórek macierzystych lub szpiku może minąć od 1 do 3 miesięcy - wszystko to zależy od stanu zdrowia pacjenta.

W 90% przypadków krwiotwórcze komórki macierzyste pobierane są metodą aferezy, czyli z krwi obwodowej. Na 4 dni przed zabiegiem dawca przyjmuje zastrzyki podskórne z czynnikiem wzrostu kolonii granulocytarnych (G-CSF), który uwalnia komórki macierzyste ze szpiku do krwi obwodowej. Procedura przypomina oddawanie płytek krwi - trwa kilka godzin i nie wymaga hospitalizacji. W około 10% przypadków komórki macierzyste pobiera się z talerza kości biodrowej (nie z kręgosłupa!) w znieczuleniu ogólnym.

Dawca przebywa w szpitalu zazwyczaj 2-3 dni. Szpik regeneruje się po około 2-3 tygodniach od pobrania.

eprasa.pl 5b84abb2d4

Ktoś podszył się pod radnego i zadał pytania do RIO. Sprawa w prokuraturze

Jakub Roszkowski
Region

Regionalna Izba Obrachunkowa wysłała do radnego Andrzeja Siwka z Białogardu odpowiedź na interpelację. Sęk w tym, że radny o nic ich nie pytał. Śledczy sprawdzą więc kto i dlaczego podał się za funkcjonariusza publicznego. Grozi za to nawet rok więzienia.

- Któregoś dnia zadzwonił do mnie telefon z Biura Rady, żebym podał swój adres, bo RIO ma do mnie jakieś pismo i nie wie gdzie je wysłać - opowiada nam Andrzej Siwek, radny powiatu białogardzkiego. - Mówię dobra, nie wiem co oni tam ode mnie chcą, ale proszę bardzo, można podać mój adres, może coś ciekawego chcą mi podesłać - referuje radny. Kolejnego dnia pismo do niego dotarło. - Wiceprezes RIO w Szczecinie odpowiada na niby mój obszerny list, w którym ktoś pyta o pewne stanowiska w naszym Starostwie Powiatowym. Ten list jest napisany językiem prawniczym, dobrze opracowany technicznie, więc wysłał go na pewno ktoś, kto dobrze zna prawo, na pewno przepisy ustawy o samorządzie - uważa Andrzej Siwek. Jest radnym opozycyjnym wobec rządzącej w powiecie białogardzkim koalicji lokalnych ugrupowań z PiS, często zadaje pytania, jest dociekliwy, ale ostatnio zajął się reperowaniem swojego zdrowia, więc zdecydowanie odpuścił.

- Zapewniam, że żadnego listu, żadnego pytania do RIO nie wysyłałem. Ale ponieważ ktoś wykorzystał moje dane i moje stanowisko do wyjaśnienia swojej sprawy, zdecydowałem o powiadomieniu odpowiednich służb. Nie chcę, żeby mi zarzucono, że nie zareagowałem, choć wiedziałem, że doszło do złamania prawa.

Pytanie do RIO było bardzo konkretne. Chodziło o dwa stanowiska w urzędzie i możliwość ich łączenia. Według pytającego naruszono przepisy, RIO odpowiedziała, że takie pytanie należy jednak zadać bezpośrednio Radzie Powiatu, a nie izbie.

FOT. ARCHIWUM

- Zapewniam, że żadnego listu, żadnego pytania do RIO nie wysyłałem - mówi Andrzej Siwek

W starostwie sprawy nie znają. Tego pytania jeszcze nie dostali. Siwek nie informował ich o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Śledczy też nie zadawali jeszcze żadnych pytań, dlatego na razie nie chcą sprawy komentować.

Kto więc to zrobił? Na razie nie wiadomo. - Może ktoś coś komuś obiecał i się nie wywiązał z tej obietnicy? - zastanawia się głośno radny Siwek. - Może w koalicji coś pęka?... Nie wiem. Ale na pewno chciałbym, żeby sprawa została wyjaśniona. Nie może być tak, że ktoś powołuje się na funkcjonariusza publicznego, jakim niewątpliwie jest radny i nie ponosi za to konsekwencji.

Podawanie się za funkcjonariusza publicznego i wykonywanie jego czynności jest przestępstwem z art. 227 Kodeksu karnego, zagrożonym grzywną, karą ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. Obejmuje to zarówno bezpośrednie podszywanie się, jak i wykorzystywanie błędnego przeświadczenia innej osoby. ©℗

KRÓTKO

MIELNO

Nowe przedszkole i żłobek za 17 milionów złotych

Przy ulicy Wakacyjnej w Mielnie powstanie nowoczesne przedszkole i żłobek. Będzie to obiekt modułowy, więc jego budowa potrwa krótko. Cały kompleks edukacyjny ma być gotowy już na początek nowego roku szkolnego 2026-2027.

Przedszkole i żłobek w Mielnie, za 17 milionów złotych, wybuduje firma Unihouse, która wygrała przetarg na realizację inwestycji. Budowa ma się rozpocząć lada chwila, teren jest już przygotowany.

Nowy obiekt będzie siedzibą obu placówek choć każda z nich ma być odrębnym bytem. Na dziś wiadomo, że powstanie jeden oddział w żłobku oraz wstępnie cztery oddziały w przedszkolu. Wszystko zależeć będzie jednak od wyników trwającej rekrutacji.

Co ze starym przedszkolem? - Jego dotychczasowa siedziba, mieszcząca się w Mielnie przy ul. Szkolnej 1, musi przejść przegląd techniczny. Musimy stwierdzić, czy budynek nadal nadaje się do eksploatacji - tłumaczy Mirosława Diwyk - Koza, rzeczniczka mieleńskiego ratusza.

Ingres biskupa Krzysztofa Zadarki

(dokończenie ze str. 1)

W wygłoszonej homilii biskup Krzysztof Zadarko dużo miejsca poświęcił temu jak ważne w dzisiejszym świecie są wspólnota, świętość i prawda.

- Nie ma Kościoła bez wspólnoty, a odejście od tej prawdy to zawsze jest katastrofa i dla Kościoła i dla wspólnoty - podkreślał. - Naszym celem jest dążenie do świętości, a rolą biskupa jest pomóc ludziom w tym dążeniu. Nie jest ono łatwe, bo współczesny świat nie znosi słowa „świętość". Próbuje człowieka od niej za wszelką cenę odciągnąć, proponując w zamian fałszywe, pozorne wartości. Tymczasem celem Kościoła jest nieustanne szukanie tego horyzontu świętości, ciągłe zasłuchanie się w Pana Boga. To zasłuchanie jest szczególnie ważne w dzisiejszym świecie, który jeszcze do niedawna dzięki temu zasłuchaniu był uporządkowany, wiadomo było, co jest dobre, a co złe, co jest kłamstwem, a co prawdą. Teraz mamy do czynienia z wielkim chaosem poznawczym, czego symbolem jest Sztuczna Inteligencja. Granica między prawdą i kłamstwem się nieustannie zaciera, okazuje się, że wszyscy mają rację, albo jej nie ma nikt. To droga donikąd, trzeba wrócić do tego zasłuchania w słowo boże i dążenia do świętości - apelował.

FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

Biskup Krzysztof Zadarko został 7. w historii biskupem koszalińsko-kołobrzeskim

0011486725

Szanownej Pani Doktor
Annie Pietrzak
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Mamy
składają
Pracownicy Zespołu Opieki Zdrowotnej w Polanowie

AUTOREKLAMA

Wspomnienia.
Te najważniejsze...
Wspomnij bliskich.
Zapal im świeczkę.
Sprawdź na
nekrologi.net
i gk24.pl/nekrologi

Pracownicy PGK uratowali życie mężczyźnie. Podziękował im prezydent

Jakub Roszkowski
Koszalin

7 lutego na ulicy Zamenhoffa, brygada PGK: Mateusz Duszak, Piotr Olech i Sławomir Olczak, napotkawszy na tracącego przytomność mężczyznę, nie zawahała się ani sekundy.

W piątek w gabinecie prezydenta Koszalina panowie Mateusz Duszak, Piotr Olech oraz Sławomir Olczak odebrali z rąk prezydenta Tomasza Sobieraja gratulacje i upominki, jako podziękowanie za obywatelską postawę.

- To był dzień zbierania gabarytów - opowiada Mateusz Duszak, pracuje w spółce PGK od 10 lat. - Wjechaliśmy w okolice garaży, patrzymy, w takim zaciemnionym miejscu leży człowiek, starszy pan. Podeszliśmy do niego. Był skołowany, kontakt nie był z nim zbyt mocny. Trzymał się za nogę, drżał. Było wtedy bardzo zimno, ogromny mróz, a miejsce odludne.

Brygada z PGK zajęła się mężczyzną. Obłożyli go swoimi kurtkami, zadzwonili po pogotowie, utrzymywali z nim kontakt, choć było to bardzo utrudnione. Okazało sie, że mężczyzna ma złamaną nogę.

FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

W piątek prezydent Tomasz Sobieraj oraz wiceprezes PGK Robert Wójciak gratulowali bohaterom, podkreślając ich bohaterską postawę

Pogotowie przyjechało po około 10 minutach. Zabrali starszego pana. Niedawno brygada pytała jak jego zdrowie, dochodzi do siebie.

W piątek prezydent Tomasz Sobieraj oraz wiceprezes PGK Robert Wójciak gratulowali trzem bohaterom, podkreślając ich zaangażowanie w akcję i bohaterską postawę, godną do naśladowania.

- Duma rozpiera, że mamy takich pracowników - gratulował Wójciak.

Prezydent Sobieraj odczytał jeszcze list od córki uratowanego mężczyzny, który zaadresowała do całej trójki z PGK. Dziękowała i podkreślała, że to ich postawa uratowała życie taty. ©℗

eprasa.pl 5b84abb2d4

OBRONNOŚĆ BĘDZIE JEDNYM Z NAJWIĘKSZYCH OKRĘTÓW POLSKIEJ MARYNARKI WOJENNEJ

Za cztery lata Marynarka Wojenna będzie miała Ratownika

Tomasz Chudzyński
tomasz.chudzynski@polskapress.pl

Będzie jednym z najcięższych i największych okrętów Marynarki Wojennej RP. Umożliwi prowadzenie wszelkiego rodzaju operacji ratowniczych, w tym podwodnych, a także zabezpieczenie podmorskiej infrastruktury.

FOT. PGZ

Wizualizacja okrętu Ratownik. Wielozadaniowa, specjalistyczna jednostka powstaje w Stoczni Wojennej

Na koniec roku 2029 wyznaczono datę przekazania Marynarce Wojennej RP okrętu powstającego w ramach programu Ratownik. Wielozadaniowa jednostka ratownicza budowana jest w PGZ Stoczni Wojennej w Gdyni.

Będzie jednym z największych okrętów polskiej floty. Ma mieć długość 96 metrów i wyporność 6500 ton. Ratownik zapewni zdolności w zakresie ratowania załóg okrętów podwodnych oraz ochrony infrastruktury podmorskiej na Morzu Bałtyckim.

Co ciekawe, jednostkę bliźniaczą do Ratownika kupią od Polski Szwedzi, dla swojej floty. To jeden z elementów współpracy, którą oba kraje zawarły przy okazji zakupu okrętów podwodnych typu A-26 od szwedzkiego Saaba.

Budująca Ratownika PGZ Stocznia Wojenna niedawno podpisała kontrakt z dostawcą specjalistycznego wyposażenia okrętu. Chodzi o system nurkowania (tzw. saturacyjnego) i ratownictwa okrętów podwodnych. Ma to być jeden z najbardziej zaawansowanych technologicznie systemów tego typu na świecie. Dostarczyć ma go brytyjska firma James Fisher and sons PLC (JFD). Kontrakt obejmuje dostawę i integrację kompleksu komór hiperbarycznych wraz z systemem podtrzymywania życia.

Nowoczesny ratownik

Tym samym Ratownik będzie kompatybilny z NATO Submarine Rescue System (NSRS) - systemem zarządzanym przez JFD od 2015 roku. Mają go na wyposażeniu m.in. marynarki wojenne Wielkiej Brytanii, Francji i Norwegii.

- Jesteśmy dumni ze wsparcia PGZ Stoczni Wojennej i Marynarki Wojennej RP w realizacji tego zaawansowanego systemu. Połączenie doświadczenia stoczni w budowie okrętów z naszą wiedzą w zakresie ratownictwa okrętów podwodnych i nurkowania saturacyjnego zapewni Polsce znaczące możliwości operacyjne w kontekście inwestycji w przyszłą flotę okrętów podwodnych oraz ochronę krytycznej infrastruktury podwodnej - powiedział Rob Hales, szef działu obronnego James Fisher.

Marcin Ryngwelski, prezes PGZ Stoczni Wojennej zaznaczył, że Ratownik zapewni Marynarce Wojennej RP zdolności niezbędne do prowadzenia operacji na Morzu Bałtyckim. Okręt będzie wykorzystywany zarówno do operacji ratowniczych okrętów podwodnych, jak i ochrony krytycznej infrastruktury podwodnej.

- Współpraca z JFD pozwala połączyć nasze doświadczenie w budowie okrętów z ich doświadczeniem w zakresie złożonych systemów hiperbarycznych, zapewniając interoperacyjność zgodną ze standardami NATO – dodawał Marcin Ryngwelski.

- Otrzymujemy najnowocześniejszy system, którego podstawowym zadaniem jest ratowanie życia i zapewnienie maksymalnego bezpieczeństwa w oparciu o najwyższe standardy niezawodności – dodał Jan Grabowski, wiceprezes Polskiej Grupy Zbrojeniowej.

Ruszał z kłopotami

Program Ratownik będzie kosztował ponad miliard złotych. Umowę na budowę okrętu podpisał w ubiegłym roku szef MON, wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz z przedstawicielami PGZ.

Było to trzecie podejście do programu. Umowę na Ratownika po raz pierwszy podpisano w roku 2017. Budowa miała kosztować 755 mln zł i trwać do 2022 r. MON zleciło to zadanie konsorcjum Polskiej Grupy Zbrojeniowej z należącą do niej Stocznią Wojenną, Stocznią Remontową „Nauta" oraz Ośrodkiem Badawczo-Rozwojowym Centrum Techniki Morskiej. W lutym 2020 roku gotowy był ostateczny projekt tego okrętu (autorstwa biura spółki MMC Ship Design & Marine Consulting), który został zatwierdzony przez resort. Jednak już dwa miesiące później MON kontrakt anulowało tłumacząc się koniecznością analizy „bieżących i przyszłych potrzeb" Sił Zbrojnych RP. Co ciekawe, pod koniec maja 2020 r. ówczesny szef MON Mariusz Błaszczak informował, że po konsultacjach z prezydentem, zamówienie na okręt ratowniczy zostanie wznowione. Jednak i wtedy do niego nie doszło.

Zaznaczmy, dziś polska Marynarka Wojenna dysponuje dwoma jednostkami ratowniczymi, ORP „Lech" i „Piast", które w latach 70. XX wieku zostały zbudowane w Gdańsku (flota ma także kilka mniejszych jednostek tego typu). Okręty te tracą powoli swoje zdolności operacyjne. Stąd zabiegi o realizację programu Ratownik.

Będzie jednym z największych okrętów polskiej floty. Ma mieć długość 96 metrów i wyporność 6500 ton. Ratownik zapewni zdolności w zakresie ratowania załóg okrętów podwodnych oraz ochrony infrastruktury podmorskiej

REKLAMA 0011470601

eprasa.pl 5b84abb2d4

Na froncie w Ukrainie. Kristi ratuje zwierzęta

Maciej Czerniak

- Myślę, że z psami na wojnie jest jak z pierwszymi ludźmi, którzy doświadczali burzy. To dla nich przerażające i niezrozumiałe - mówi Krystyna Drahomarecka.

Owczarek, którego osłoniła własnym ciałem, lizał ją potem po dłoniach. Czuł, komu zawdzięcza życie. To było w maju 2024 r. Wraz ze swoimi ludźmi, z grupy „12" („12 Strażników") w obwodzie Donieckim w Ukrainie robiła to, co zaczęła jeszcze przed wojną: ratowała zwierzaki.

Bitwa na sąsiedniej ulicy

Na stałe pracują pod Odessą. Tam Krystyna prowadzi swój azyl dla psiaków, o którym mówi „szelter", a który nazwała „Miejsce pod słońcem". Każdego miesiąca na tydzień udają się w rejon frontowy. Jadą na południe albo na wschód. Tam odławiają błąkające się psy.

Wtedy, w maju 2024 na akcję pojechali zgodnie z planem. Ewakuacja okazała się jednak wyjątkowo trudna. - Normalnie, kiedy jesteśmy w pobliżu linii frontu, dobrze wiemy, gdzie są pozycje Rosjan, w jakich odległościach. Wojskowi mają szczegółowe rozeznanie - mówi Kristi. - Tym razem było inaczej.

Rozpoczęła się „operacja charkowska". Rosyjskie natarcie w kierunku stolicy obwodu. Na drodze wojsk był właśnie Wołczańsk, był też Toreć, gdzie właśnie znaleźli się wolontartiusze. - Rosjanie zaczęli częściej używać dronów, więc nie mogliśmy się ewakuować w dzień. Próbowaliśmy nocą, ale to też było trudne, bo oni używają termowizji.

W czasie masowego ataku na miasto zrobił się, jak mówi Kristi, kocioł. Rosyjscy żołnierze byli wszędzie. W tym kotle oni - wolontariusze, animalsi. Po co? Rozmawiamy o tym z Kristi, ale opowieść zaczyna rządzić się swoją logiką. Pokrętną, chaotyczną. Ogień we wspomnieniach znów staje się żywy i przesłania porządek zdań. - Rosjanie byli dwie ulice dalej, wywiązała się bitwa. Oni widzieli, że jesteśmy tam, że zabieramy psy, ale to dla nich nie miało żadnego znaczenia - opowiada. - Może nie dowierzali, że wolontariusze mogli się znaleźć tak blisko frontu i to nocą... Ich to zresztą nie obchodziło. Widziałam, jak dron zabija parę starszych osób. Małżeństwo - oni uciekali ze swoim psem, chcieli się ewakuować.

W tym ataku Kristi została ranna. Wybuch odrzucił ją, odłamek pocisku trafił w udo. Doznała wstrząsu mózgu. Wolontariusze szli wtedy ze zwierzętami. Kristi miała ze sobą małe psy, jej kolega, jeden z „dwunastu", prowadził owczarka niemieckiego. Kiedy doszło do ataku, próbowała osłonić zwierzę własnym ciałem. Pies już przedtem był rozdrażniony, potem wpadł w panikę.

Kiedy ewakuowali się, ukryli się w przyziemiu budynku już w bezpiecznej strefie, siedziała z nogą owiniętą purpurowym, przesiąkniętym krwią opatrunkiem, a psiak już lizał ją po ręce. Na swój sposób czuł, kto go ochronił.

- To jest taka różnica, że my, ludzie, widzimy te wszystkie okropności, ale rozumiemy, skąd się biorą; że to wojna, że ta śmierć może nadejść. I wiemy, z której strony może przyjść. Dla zwierzaków to czysta zgroza. Psy boją się fajerwerków. Wyobraź sobie, czym jest dla nich hałas ognia frontowego. Wystrzały z dział, odpalane pociski rakietowe. I to trwa i trwa.

Dwa światy

Krystyna Drahomarecka ma 28 lat, jest architektem. Przed wojną pracowała w zawodzie, w Odessie. Popołudniami, kiedy wracała do domu, czuła się samotna. Pewnego dnia w 2020 r. na Facebooku znalazła post Ludmiły, która pokazywała, jak ratuje zwierzęta znalezione na ulicy. Kristi napisała do niej.

- Też zawsze chciałam to robić, ale nie wiedziałam jak. Myślałam, że aby prowadzić schronisko, trzeba mieć dużo pieniędzy. Teraz wiem, że chyba wszyscy, którzy prowadzą schroniska, są biedni. A mimo wszystko robią to.

Ludmiła pokazała, że to jest możliwe - można wziąć psa z ulicy i znaleźć dla niego rodzinę. - Zawsze sobie wyobrażałam, że jeśli mnie spotkałoby coś takiego, ten pies zostałby ze mną na zawsze. Nie mogłam jednak tego zrobić - uśmiecha się Kristi - bo mieszkałam z rodzicami, nie było na to szans.

FOT. ARCHIWUM K. DRAHOMARECKIEJ

Krystyna Drahomarecka buduje pod Odessą schronisko dla psów

- Na początku więc pomagałam Ludmile w poszukiwaniu nowych domów dla psów. Powiedziałam, że mam balkon i tak możemy zacząć, mogę tam przez jakiś czas trzymać zwierzaki. Tak to się zaczęło. Z czasem zaczęłam już ratować zwierzęta na własną rękę.

Gdy wojna się rozpoczęła, były już dobrymi przyjaciółkami. Wtedy wielu ludzi za granicą było gotowych, by przyjąć do siebie psy z Ukrainy. Adoptować je.

- W Ukrainie naprawdę trudno znaleźć kogoś, kto przyjmie psa do domu. Gdy rozmawiam na ten temat z Polakami, to widzę, że wy też przechodziliście pewną ewolucję, że zmieniał się stosunek ludzi do zwierząt. Wiem, że tu też psy trzymano na łańcuchach, a teraz śpią z ludźmi w łóżkach. Mam nadzieję, że w Ukrainie sprawy potoczą się podobnie.

Mimo wojny w Ukrainie nastawienie do zwierząt już się powoli zmienia. Psy, jeżeli są na łańcuchach, to najczęściej w małych wsiach. - Mamy też koty, które oddajemy pod opiekę naszym partnerom, oni zajmują się ich leczeniem, odrobaczaniem itd. Kociaki trafiają do nowych właścicieli. Ja jestem psiarą, więc mnie łatwiej jest znaleźć nowy dom dla psa niż dla kota.

Niewidzialny, śmiertelny wróg

„Szelter", który pod Odessą prowadzi teraz Kristi, to tymczasowe schronienie dla 250 psów. - Budujemy je krok po kroku. Na początku to było kilka starych zabudowań, teren zarośnięty krzakami, zaśmiecony. Każdego dnia coś poprawiamy. Mamy pracownika, który każdego dnia coś u nas buduje. Fundusze są niewielkie, nie możemy po prostu wynająć ekipy do zbudowania całego tego miejsca od początku do końca. Jesteśmy zależni od darczyńców. Współpracujemy z organizacją Grater Good, która jest naszym najważniejszym sponsorem.

Działalność Kristi i jej przyjaciół wpływa też na bezpieczeństwo ludzi. Kiedy żołnierze na froncie walczą z okupantem, Kristi ma wroga równie groźnego. To wścieklizna: - Jest to ogromny problem u nas. Choroba śmiertelna dla zwierząt i dla ludzi. Jesteśmy częścią UWAF, czyli Ukraine War Animals Relief Fund i przez ostatnie dwa lata udało nam się wspólnie przeprowadzić sterylizacje około 800 tysięcy psów, a takich zabiegów trzeba wykonać około 1,5 miliona.

W Ukrainie, jak mówi Kristi, często uważa się, że po sterylizacji pies staje się bezużyteczny. Przestaje szczekać i nie broni posesji. - Bywa, że kiedy urodzą się szczeniaki, po prostu się je topi. To straszne.

O pracy Kristi i jej zespołu opowiada film dokumentalny produkcji kanadyjskiej w reżyserii Olhy Byrledianu. Premierę miał w 2024 roku na festiwalu w Seattle i zebrał wiele nagród na całym świecie.

David Jackson, autor recencji dla BAFTA Qualifying Cambridge Film Festival: „Nie da się patrzeć na osamotnionego psa, w czasie ataku rakietowego, kulącego się ze strachu i nie uronić łzy. Nie da się nie zapłakać na widok tego samego psa, kiedy po opieką wolontariuszy UWAF dochodzi do siebie i oswaja". Dalej krytyk pisał: „Film skupia się na sprawie ratowania bezpańskich zwierząt, ale przypomina, że za ich losami kryją się ludzkie tragedie".

- Zawsze się zastanawiałam, dlaczego mamy takie problemy ze zwierzętami. Wciąż jest wiele okrucieństwa, traktuje się je jak przedmioty. Tłumaczymy, że nie można karmić ich resztkami naszego jedzenia, że zwierzę potrzebuje opieki weterynaryjnej. Wielu widzi to tak: Jeżeli pies choruje i umrze, to OK, weźmiemy sobie nowego.

Psy i ludzie

W listopadzie Kristi przyjechała do Bydgoszczy. Na Festiwalu Prapremier w Teatrze Polskim wystawiono spektakl „Psy i Ludzie" Vyacheslawa Volkonsky'ego. To sztuka w części inspirowana historią Kristi. W części, bo porusza też tematykę przemocy wobec zwierząt i stawia pytania o granice człowieczeństwa w czasie wojny.

Kristi spotkała się z Eleną Morozową, prezeską Kujawsko-Pomorskiego Domu Ukraińskiego, która wspiera jej działania. Odwiedziła też bydgoskie schronisko dla zwierząt prowadzone przez Izabellę Szolginię. - To, co robi Izabella, napełnia mnie otuchą, a jej historia inspiruje. Ona też budowała to miejsce małymi krokami. A teraz to w pełni profesjonalne schronisko. Mam nadzieję, że my też takie stworzymy.

Z tej wizyty Kristi wyjechała zaopatrzona w worki karmy dla psów. Po wojnie chce dalej pomagać zwierzętom. - Jestem w tym dobra i kocham to. Mamy wiele planów. Chcemy założyć szkołę, współpracować z trenerami, behawiorystami. Byłam na szkoleniu w Kanadzie, gdzie przysposabia się psy do pracy nie tylko z osobami niewidomymi. Chcemy szkolić je do asystowania niepełnosprawnym żołnierzom.

Opowiada, że psy jak ludzie, przechodzą traumę. Jej podopieczni trafiają do adopcji w Polsce, w Czechach i Niemczech. - Mówiono mi, że w Kijowie nie ma frontu, więc tam możemy szukać nowych domów dla psów. Miasto jednak niemal codziennie jest celem ataków dronów i rakiet. Wiele psów umiera na atak serca.

Przekonuje, że każdy psiak ma swoją osobowość. Nie każdy będzie zdolny do pomocy osobie niepełnosprawnej. - To tak, jakby kazać fotografowi pracować jako kucharz. Nauczy się gotować, ale nie będzie robił tego z oddaniem. Każdy powinien być na swoim miejscu. Ze zwierzętami jest podobnie.

©℗

eprasa.pl 5b84abb2d4

POLSKA *i* ŚWIAT

WOJSKO

W związku z sytuacją bezpieczeństwa w regionie Bliskiego Wschodu oraz doniesieniami dotyczącymi działań wobec Iranu informujemy, że sytuacja polskich kontyngentów wojskowych jest na bieżąco monitorowana – przekazało w sobotę Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych (DORSZ). Dowództwo podkreśliło, że na obecnym etapie nie odnotowano zdarzeń stanowiących zagrożenie dla życia i zdrowia polskich żołnierzy.

Stabilności i pokoju nie buduje się wzajemnymi groźbami ani posługując się bronią, co sieje zniszczenie, ból i śmierć

Leon XIV papież

Polacy utknęli na lotniskach Bliskiego Wschodu

Dorota Kowalska
Warszawa

Linie lotnicze odwołują loty na Bliski Wschód, także te powrotne. Na lotniskach w Dubaju, Bangkoku czy w Dosze utknęły tysiące turystów, także z Polski.

Atak Izraela i Stanów Zjednoczonych na Iran doprowadził do lotniczego chaosu. Tysiące turystów, także z Polski, utknęły na lotniskach Bliskiego Wschodu. I to nie tylko ci, którzy polecieli tam na wakacje – porty lotnicze w Bangkoku czy w Dosze są kluczowym punktem przesiadkowym dla podróżnych z Europy, udających się do Azji.

– Jest tu bardzo dużo personelu. Rozdawali wodę, kocę i vouchery na jednorazowy posiłek – mówił WP pan Jakub, który w sobotę próbował opuścić Tajlandię. Udało mu się dotrzeć do Dohy, stolicy Kataru. Kolejne połączenie w kierunku Polski zostało już zawrócone.

Jak relacjonował podróżny, dostał propozycję noclegu w hotelu, ale na miejsce trzeba było czekać w wielogodzinnych kolejkach. – W końcu w nocy zabrakło miejsc – tłumaczył. Sytuacja poprawiła się dopiero nad ranem. W tym czasie obsługa lotniskowa udzielała informacji podróżnym. – Często sprzecznych ze sobą, szczególnie na początku ataku – dodał pan Jakub. Nie ma planów alternatywnego powrotu do kraju. Muszą czekać na otwarcie przestrzeni powietrznej.

Polscy turyści utknęli także w Dubaju. W nocy z soboty na niedziele na forach internetowych pojawiły się wpisy osób próbujących przyspieszyć powrót do Polski. Internauci radzili, by zamówić taksówkę i udać się nią na granicę z Omanem i dopiero z tego kraju starać się złapać lot w kierunku Europy.

FOT. ALTAF QADRI/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Paraliż siatki połączeń na Wschodzie zatrzymał turystów m.in. w Dubaju, Abu Zabi czy Katarze

Bloomberg określił, że skala zakłóceń w ruchu lotniczym w tym regionie jest „niespotykana od dziesięcioleci". Władze dubajskich portów lotniczych przekazały, że wszystkie odloty i przyloty z dwóch głównych lotnisk w mieście zostały zawieszone. Dubai Media Office zaapelowało, by podróżni nie udawali się obecnie na lotnisko i kontaktowali się bezpośrednio z liniami lotniczymi, bo tam uzyskają aktualne informacji o swoich rejsach.

W Zjednoczonych Emiratach Arabskich, Katarze i Bahrajnie znajdują się amerykańskie bazy wojskowe i to one stały się celem irańskiego odwetu po nalotach USA i Izraela na terytorium Islamskiej Republiki.

Szef MSZ Radosław Sikorski stwierdził w sobotę wieczorem, że Polacy „uwięzieni" na lotniskach w regionie Bliskiego Wschodu, póki co, są bezpieczni.

– Ale, jak wiemy, sytuacja zmienia się co chwila, więc mam nadzieję, że tym razem wszyscy doceniają, że od wielu tygodni apelowaliśmy, aby nie udawać się do krajów Bliskiego Wschodu, i bardzo proszę o traktowanie tych ostrzeżeń poważnie – mówił Sikorski w TVN24. – Tydzień temu sam premier ostrzegał przed rozwijającą się sytuacją wokół Iranu. Tam, dzięki Bogu, mamy więcej pracowników ambasady niż Polaków przebywających w Iranie, ale pewna liczba naszych rodaków utknęła na lotniskach w tym regionie – zaznaczył minister. Dodał, że są za nich odpowiedzialne linie lotnicze, a polscy konsulowie starają się do nich dotrzeć.

Premier Donald Tusk przekazał w sobotę, że odebrał meldunki MON i MSZ w związku z atakiem Izraela i USA na Iran. „W tej chwili nasi obywatele, w tym personel polskiej ambasady w Teheranie, są bezpieczni, ale jesteśmy przygotowani na różne scenariusze" – zaznaczył szef rządu na platformie X.

Prezydent Karol Nawrocki poinformował, że jest na bieżąco informowany o sytuacji. Dodał, że pozostaje w stałej łączności z sojusznikami z NATO i instytucjami państwa.

PAP

REKLAMA 0011478579

eprasa.pl 5b84abb2d4

WOJNA W SOBOTĘ IZRAEL I STANY ZJEDNOCZONE ROZPOCZĘŁY ZMASOWANE ATAKI POWIETRZNE NA IRAN

Najwyższy przywódca Iranu nie żyje

Grzegorz Kuczyński
Teheran

Prezydent Iranu Masoud Pezeszkian twierdzi, że zabicie najwyższego przywódcy, ajatollaha Alego Chameneiego, w wyniku ataków było „wypowiedzeniem wojny muzułmanom".

FOT. AP PHOTO/HADI MIZBAN/EAST NEWS

Tysiące osób wyszły na ulice po ogłoszeniu informacji o śmierci najwyższego przywódcy duchowo-politycznego Iranu, ajatollaha Alego Chameneia

Najwyższy przywódca Iranu, ajatollah Ali Chamenei, zginął w sobotę rano w swoim biurze - potwierdziły w niedzielę rano irańskie media państwowe. W kraju ogłoszono 40-dniową żałobę.

Proces przekazania władzy w Iranie po śmierci ajatollaha Alego Chameneia rozpoczął się wczoraj. - Wkrótce zostanie sformowana tymczasowa rada przywódcza. Do czasu wyboru przyszłego przywódcy kraju odpowiedzialność przejmą prezydent Masud Pezeszkian, szef władzy sądowniczej Golamhosejn Mohseni Edżei oraz jeden z prawników Rady Strażników - oznajmił sekretarz irańskiej Najwyższej Rady Bezpieczeństwa Narodowego Ali Laridżani, który był doradcą Chameneia, w wywiadzie dla irańskiej telewizji państwowej.

Dodał, że rada przywódcza powstanie „jak najszybciej". - Pracujemy nad jej sformowaniem - powiedział. Według niego tymczasowe kierownictwo może się ukonstytuować w ciągu najbliższych godzin.

Pezeszkian o śmierci Chameneiego

- Zabójstwo najwyższego przywódcy politycznego Islamskiej Republiki Iranu i wybitnego przywódcy szyizmu na całym świecie jest postrzegane jako otwarta deklaracja wojny wobec muzułmanów, a zwłaszcza szyitów, na całym świecie - powiedział Pezeszkian w oświadczeniu przekazanym przez państwową telewizję.

Dodał, że pomszczenie śmierci Chameneiego jest prawem i obowiązkiem Islamskiej Republiki Iranu. - Islamska Republika Iranu uważa za swój uzasadniony obowiązek i prawo pomszczenie sprawców i pomysłodawców tej historycznej zbrodni - powiedział Pezeszkian.

Uderzenie w kierownictwo reżimu

W atakach Izraela i USA zginęło około 40 wysokich rangą przedstawicieli reżimu irańskiego - podała CBS, powołując się na źródła w administracji.

Irańskie władze sądownicze potwierdziły w niedzielę, że w wyniku sobotnich ataków USA i Izraela zginął szef Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) Mohammad Pakpour oraz bardzo wpływowy doradca ds. bezpieczeństwa, były sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego Ali Szamchani. Portal sądowniczy Mizan zaznaczył, że Pakpour i Szamchani „zginęli śmiercią męczeńską".

Następnie irańska telewizja państwowa, cytowana przez agencję Associated Press, podała, że w ataku powietrznym zginęli również szef sztabu generalnego sił zbrojnych Iranu Abdulrahim Musawi oraz minister obrony Aziz Nasir Zadeh. Według telewizji Musawi i Nasir Zadeh zginęli „podczas posiedzenia Rady Obrony".

Z kolei portal Axios przekazał, powołując się na izraelskich urzędników, że wśród zabitych są też szef wywiadu Saleh Asadi, szef biura wojskowego najwyższego przywódcy Mohammad Shirazi, przewodniczący Organizacji Badań i Innowacji w Zakresie Obronności (SPND) Hossein Jabal Amelian oraz były szef SPND Reza Mozafari Nia.

Ludzie na ulicach

Tysiące osób zgromadziły się w niedzielę na placu Engelab w centrum Teheranu po ogłoszeniu informacji o śmierci najwyższego przywódcy duchowo-politycznego Iranu, ajatollaha Alego Chameneia - poinformowali w niedzielę reporterzy agencji AFP.

Manifestanci, w większości ubrani na czarno, skandowali: „Śmierć Ameryce!". Wielu niosło flagi irańskie i portrety Chameneia, który zginął w amerykańsko-izraelskim ataku na jego siedzibę w Teheranie.

Wściekłe tłumy zaatakowały placówki dyplomatyczne USA

Grzegorz Kuczyński
Karaczi, Bagdad

Setki proirańskich demonstrantów próbowały szturmować konsulat USA w pakistańskim Karaczi. W Bagdadzie rozwścieczony tłum próbował przedrzeć się do ambasady amerykańskiej.

Gwałtowne demonstracje to reakcja na doniesienia o śmierci najwyższego przywódcy Iranu, Alego Chameneiego.

W Karaczi na południu Pakistanu setki osób szturmowały w niedzielę konsulat Stanów Zjednoczonych. Młodzi ludzie wspinali się na główną bramę i przedostali na podjazd budynku konsulatu USA, wybijając kilka okien. Policja i siły paramilitarne użyły pałek i gazu łzawiącego, by rozpędzić tłum. Zginęło co najmniej dziewięć osób, a 20 odniosło obrażenia.

Do ataku doszło kilka godzin po potwierdzeniu śmierci Chameneiego przez państwowe media irańskie.

Rozruchy w Bagdadzie

Antyamerykańscy demonstranci usiłują szturmować teren ambasady USA w stolicy Iraku - przekazała w niedzielę rano agencja AFP, powołując się na źródło w irackich siłach bezpieczeństwa. - Ich próby były dotąd udaremniane, ale nadal starają się przebić się przez kordon sił bezpieczeństwa - poinformowało źródło AFP.

Ochrona ustawiła bariery na moście prowadzącym do ściśle strzeżonej dzielnicy dyplomatycznej, w której znajdują się m.in. ambasada USA oraz irackie budynki rządowe - podał kurdyjski portal Shafaq News.

Filmy udostępniane w serwisach społecznościowych pokazują protestujących, którzy rzucają kamieniami w siły bezpieczeństwa, a te odpowiadają gazem łzawiącym. Dziennikarz AFP widział setki osób z flagami proirańskich grup. W sobotę ambasada USA w Bagdadzie zawiesiła działalność konsularną i nakazała większości personelu pracę zdalną w związku z zaostrzeniem sytuacji i rozpoczęciem walk między Stanami Zjednoczonymi, Izraelem i Iranem.

FOT. HADI MIZBAN/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Zamieszki na moście prowadzącym do bagdadzkiej Zielonej Strefy. Ochrona ustawiła bariery na moście

Izrael bombarduje Teheran, a Iran atakuje w Zatoce Perskiej

Grzegorz Kuczyński
Teheran

Armia izraelska poinformowała w niedzielę, że przypuściła nową falę ataków na cele władz irańskich. Z kolei Iran rano ostrzelał Izrael i bazy USA w Zatoce. Potem zaatakował też Oman.

Omański port Duqm został w niedzielę zaatakowany przez dwa drony; zaatakowano również tankowiec w cieśninie Ormuz kilka kilometrów od omańskiej półeksklawy Musandam - poinformowała Omańska Agencja Państwowa.

Ministerstwo spraw wewnętrznych Omanu podało, że podjęto działania w związku z niewielkim pożarem, do którego doszło w strefie przemysłowej po upadku fragmentów strąconej rakiety. W ataku na tankowiec Skylight płynący pod banderą Palau rannych zostało czterech marynarzy. Całą 20-osobową załogę składającą się z Indusów i Irańczyków ewakuowano. Nie jest na razie jasne, kto zaatakował tankowiec, ale - jak przypomniała agencja AP - Iran zagroził wcześniej, że uderzy w statki płynące przez cieśninę Ormuz.\

FOT. FADEL SENNA/AFP/EAST NEWS

W niedzielny poranek w miastach Zatoki Perskiej: Dubaju, Dosze i Manamie, słychać było wybuchy

Poranna salwa Iranu

W niedzielę, w Dubaju w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, w stolicy Kataru, Dosze i w stolicy Bahrajnu Manamie słychać było nowe eksplozje - poinformowała agencja AFP, powołując się na znajdujących się na miejscu dziennikarzy i świadków. Iran wystrzelił też - trzecią od początku konfliktu - serię pocisków na Izrael.

Irańska telewizja państwowa podała, że w nowa fala ataków w niedzielę jest wymierzona m.in. w 27 baz amerykańskich na Bliskim Wschodzie oraz w kwaterę główną izraelskiego wojska i obiekty militarne w Tel Awiwie. Armia Izraela ostrzegła w niedzielę nad ranem, że do kraju zbliża się kolejna fala irańskich rakiet balistycznych.

Irańskie rakiety kierowały się na środkową i północną część Izraela. Według lekarzy nie ma doniesień o ofiarach lub bezpośrednich uderzeniach w obszarach mieszkalnych.

Według służb bezpieczeństwa Izraela w sobotę Iran wystrzelił w kierunku Izraela ponad 100 rakiet i dronów.

eprasa.pl 5b84abb2d4

REKLAMA

0011484976

Bankowość
Korporacyjna
i Inwestycyjna

Bank Polski

Czysta energia
jest wokół nas

PKO Bank Polski.
Partner w finansowaniu
transformacji
energetycznej

Leasing
Faktoring
Bankowość transakcyjna
Finansowanie handlu
Produkty kredytowe
Oddziały zagraniczne

Udzielenie kredytu i zawarcie umowy leasingu są uzależnione od oceny zdolności kredytowej i sytuacji finansowej klienta. Szczegóły oraz tabela prowizji i opłat są dostępne w oddziałach PKO Banku Polskiego oraz na stronie pkobp.pl.

eprasa.pl 5b84abb2d4

Gwiazdy jazzu. Wyjątkowy skład, który zdarza się tylko raz

Olga Nester
Koncert

Global Jazz Concert to koncert gwiazd i jedno z najmocniejszych wydarzeń festiwalu Szczecin Jazz 2026. Na scenie spotkają się uznani artyści światowej sceny jazzowej, laureaci i nominowani do nagrody Grammy, liderzy autorskich projektów oraz muzycy kształtujący współczesne brzmienie jazzu.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Koncert gwiazd we wtorek, 10 marca o godz. 10 w Filharmonii

Program koncertu obejmuje zarówno autorskie projekty artystów, jak i momenty wspólnej improwizacji, w których spotykają się klasyczna tradycja jazzu, nowoczesne formy, elektronika, groove i afrokubańska energia. Artyści:

Tia Fuller (USA)

Nominowana do nagrody Grammy saksofonistka, kompozytorka i pedagog. Córka legendarnego Curtisa Fullera. Znana m.in. jako współtwórczyni ścieżki dźwiękowej do filmu Pixar „Soul" oraz z wieloletnich występów w zespole koncertowym Beyoncé. Jej styl łączy jazzową wirtuozerię, R&B i pop, a sceniczna charyzma i energia stawiają ją w czołówce współczesnych instrumentalistek.

Lakecia Benjamin (USA)

Jedna z najważniejszych postaci nowoczesnego jazzu. Saksofonistka, kompozytorka i aranżerka, wielokrotnie nominowana do Grammy. Współpracowała m.in. ze Stevie Wonderem, Alicią Keys i Macy Gray. Jej albumy „Pursuance: The Coltranes" oraz „Phoenix" to odważne, artystyczne wypowiedzi, które ugruntowały jej międzynarodową pozycję.

Herbie Hancock Institute of Jazz Performance Ensemble at UCLA (Global)

Elitarna formacja młodych muzyków wyłonionych w międzynarodowym konkursie i kształconych w ramach prestiżowego programu mistrzowskiego UCLA. Zespół pracuje pod opieką legend jazzu, w tym Herbiego Hancocka oraz dyrektora artystycznego Ambrose'a Akinmusire'a. Ensemble koncertuje na całym świecie i uznawany jest za jedną z najważniejszych kuźni talentów współczesnego jazzu.

„From Taiwan with Love" – Plutato ft. Cait Lin (Taiwan / Australia)

Projekt łączący tajwańskie trio Plutato, operujące na styku jazzu i elektroniki, z wokalistką Cait Lin – artystką o tajwańsko-australijskich korzeniach. Ich wspólna muzyka to nowoczesna produkcja, przestrzenne brzmienia i emocjonalny wokal, tworzące świeżą, autorską propozycję na styku jazzu, soul i alternatywy.

Carlos Sarduy & Groove Messengers (Cuba)

Trzykrotny laureat Grammy, wirtuoz trąbki i jeden z najważniejszych kubańskich muzyków swojego pokolenia. Jego styl łączy jazzową improwizację z afrokubańską rytmiką i sceniczną ekspresją. Projekt Groove Messengers to energetyczny, pulsujący groove i bezkompromisowa jakość wykonawcza.

KRÓTKO

SZCZECIN

Najpiękniejsze piosenki francuskie

FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

Usłyszymy najpiękniejsze: Edith Piaf, Charles Aznavour, Enzo Enzo, Joe Dassin, ZAZ czy Claude François. Program Natalii Lubrano z akompaniamentem Sceny 104 stanowi ukłon w stronę największych nazwisk tworzących obraz francuskiej muzyki. Jazzment Club, 7 marca, godz. 20

SŁUPSK

Nauka pływania

Jakaś Krystyna przyprowadziła na basen swoją młodszą siostrę Jakąś Marię, bo razem z Jakąś Janiną chcą się nauczyć pływać i wreszcie wyjechać nad morze. Tylko ta Jakaś Elżbieta, która im ma pokazać, jak się właściwie położyć na wodzie, by nie tonąć, nie przychodzi. A skoro się Elżbieta spóźnia to Jakaś Janina łowi Jakiegoś Andrzeja, jedynego pana na pływalni. Nad wszystkim czuwa Ratownik, ponieważ na basenie nie można biegać ani skakać, ale za to można przeprowadzić Wybory Miss w strojach kąpielowych...

Nowa sztuka Magdy Drab urzeka czułością, poczuciem humoru i aktualnością, z jaką pokazuje dramatycznie starzejące się społeczeństwo europejskie. Spektakl Nauka pływania to instrukcja obsługi życia dla szczęśliwych seniorów (i nie tylko).

Nowy Teatr im. Witkacego w Słupsku ,06 marca, g. 19.

KOSZALIN

Tre Voci „White Nighst"

FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

Trzej niezwykli tenorzy – Voytek Soko Sokolnicki, Mikołaj Adamczak i Miłosz Gałaj – zapraszają na wyjątkowy koncert pod tytułem „WHITE NIGHTS", który przeniesie Was w muzyczną podróż pełną światła, tęsknoty i wiary w miłość, która – mimo burz i prób – potrafi się spełnić. W programie m.in.: Caruso, Hallelujah, Il Mondo, You are so beautiful, Che sara... oraz wiele innych wzruszających aranżacji znanych ballad i kilka niespodzianek przygotowanych specjalnie na tę trasę.

Koncert w Filharmonii Koszalińskiej, 7 marca, godz. 17

POGODA

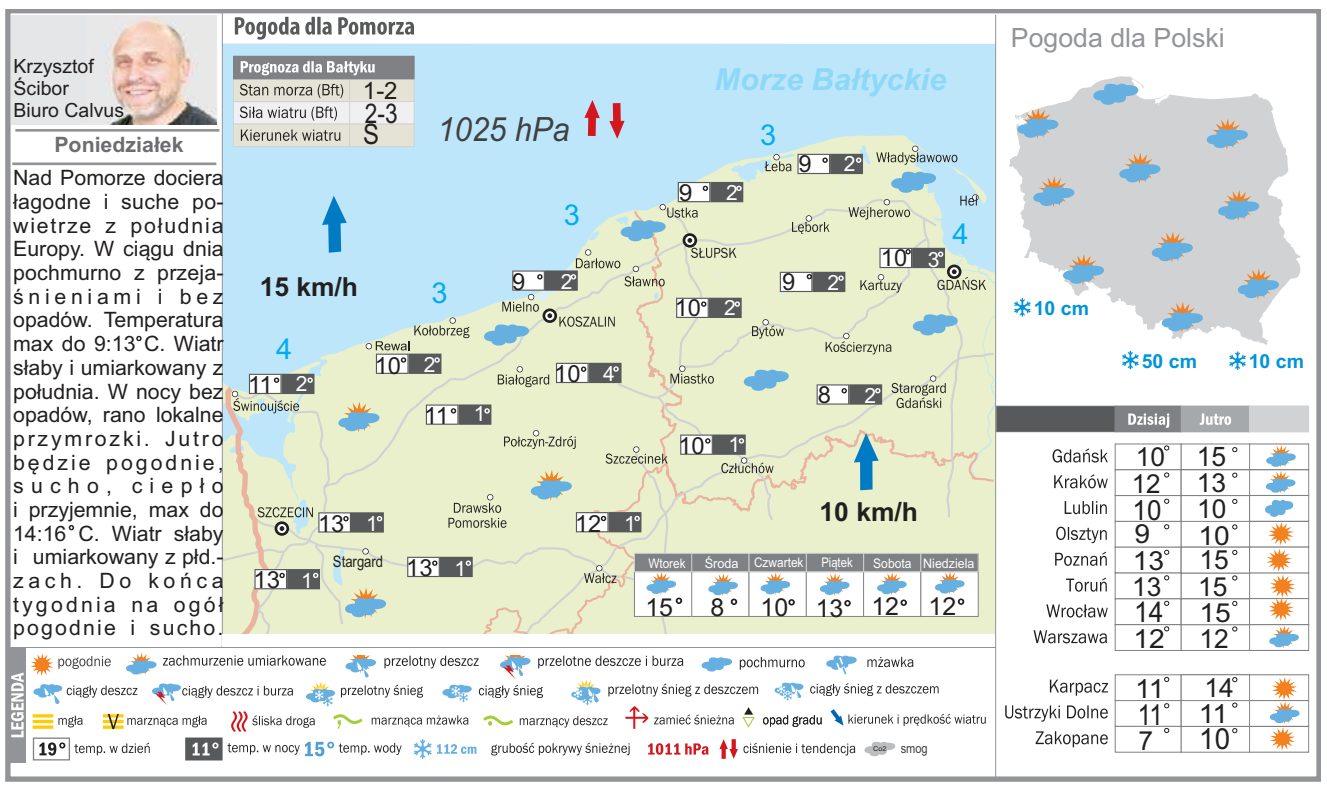

eprasa.pl 5b84abb2d4

Głos Dziennik Pomorza
Dla kibiców. I nie tylko

MAGAZYN

SPORTOWY

Czapki z głów! Dziesiąty tytuł halowej mistrzyni Polski w dziesiątym starcie naszej najszybszej sprinterki w zawodach tej rangi STR. 15

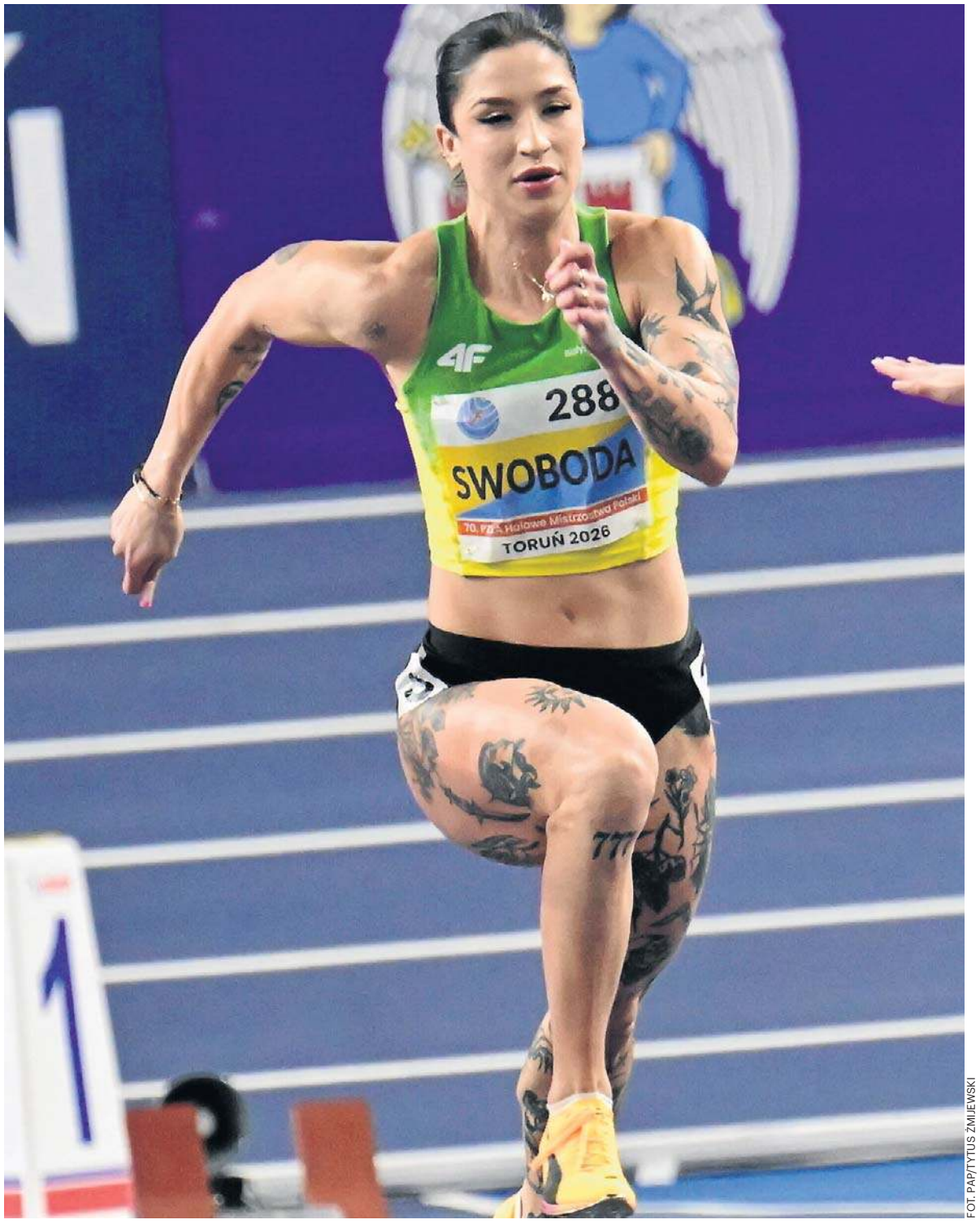

FOT. PAP/TYTUS ŻMIJEWSKI

Ewa Swoboda poza konkurencją w hali

PKO EKSTRAKLASA. KATASTROFA WIDZEWA WARTA 100 MILIONÓW ZŁOTYCH
STR. 14

Robert Lewandowski z kolejnym trafieniem dla Barcelony z lidze hiszpańskiej
STR. 17

Bez Kacpra Tomasiaka ani rusz. Polscy skoczkowie tłem dla najlepszych na Kulm
STR. 16

eprasa.pl 5b84abb2d4

I liga koszykarzy Wygrana Kotwicy Kołobrzeg w Poznaniu

ÓSEMKA JEST CORAZ BLIŻEJ

Jakub Lisowski
sport@gk24.pl

Kotwica Port Morski Kołobrzeg wygrała z Basketem Poznań w 26. kolejce rozgrywek. Ścisk w tabeli jest coraz większy, ale sytuacja coraz lepsza dla Czarodziejów z Wydm.

FOT. KAROLINA MISZTAL/POLSKA PRESS

Drużyna Kotwicy po wygranej w Poznaniu

- Siła jest w tym zespole! Od trzech miesięcy gramy osłabieni, bez pełnej rotacji, a mimo to pokazujemy, że ta drużyna to naprawdę nasza duma - podkreśla klub na facebooku.

Dobre słowa nie są na wyrost. Kotwica próbuje nadrabiać straty z pierwszej części sezonu i w części rewanżowej częściej wygrywa. Nadal jest w grze o play-offy, ale jeszcze nie ma pewnego miejsca.

W Poznaniu to był mecz drużyn o podobnym potencjale, ale i świetny pojedynek obcokrajowców. James Washington rzucił 29 punktów dla Basketu przy dobrej skuteczności, a Ke'Jhan Feagin odpowiedział 30 punktami i też przy dobrej skuteczności. W dodatku miał jeszcze 4 zbiórki i 7 asyst. Świetnie wspomógł go Wojciech Siembiga.

Sam mecz od początku dobrze się układał dla kołobrzeżan. Ostatną kwartę rozpoczynali od prowadzenia 73:64, ale szybko podwyższyli i do końca mogli bez większego ciśnienia kontrolować rywalizację.

BASKET POZNAŃ - KOTWICA PORT MORSKI KOŁOBRZEG 86:102

Kwarty: 20:27, 19:22, 25:24, 22:29.

Kotwica: Feagin 30 (5), Siembiga 21 (2), Dzierżak 10 (2), Małgorzaciak 7, Leończyk 6 - Janczak 15 (1), Nelson 10 (2), Lewis 3 (1). ©℗

W skrócie

I LIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

Energa Gwardia Koszalin pokonała na swoim parkiecie Miedź Legnicę 28:26 i wciąż tli się nadzieja, że nie zakończy sezonu w ogonie stawki.

Gwardziści od początku prowadzili, ale niewielką różnicą. Goście przejęli prowadzenie tylko na moment (14:13), a w IIpł połowie znów utrzymywał się dystans 2-3 bramek na korzyść Gwardii. W samej końcówce Miedź trafiła na 27:26. Po chwili karnego zmarnował Milos Blagojević, ale przy drugim podejściu wynik ustalił Damian Woźniak

Energa Gwardia Koszalin - Miedź Legnica 28:26 (16:15).

Gwardia: Zwierz, Matusiak - Biskup 6, Woźniak 5, Grobelnik 4, Maliarewicz 4, Szcześniak 4, Fabianowicz 2, Zawadzki 1, Blagojević 1, Niewiadomski 1, Laskowski.

Gwardia zajmuje 13. miejsce. Ma 12 punktów i traci punkt do SMS Kielce i 6 do Miedzi. W piątek koszalinianie podejmą lidera - Śląsk Wrocław (w tej kolejce wrocławianie ograli inne zespół z czołówki - AZS Kraków).

II LIGA KOSZYKARZY

Żak Insta-Serwis Koszalin - Pogoń Mogilno 90:85

Kwarty: 24:10, 21:25, 22:28, 23:22.

Żak: Kulis 20, Janus 19 (1), Droździel 19, Naczlenis 12 (1), Walkowiak 10 (1) - Malinowski 7, Szewczyk 3 (1), Imiołek 0.

Żak jest 4. w tabeli. Jedno zwycięstw lepsi są MKK Gniezno i AZS Toruń. Liderem jest Tarnovia Tarnowo Podgórne, czyli najbliższy (8 marca) przeciwnik koszalinian na wyjeździe.

II LIGA PIŁKARSKA

W sobotę Świt Szczecin świętował 74. urodziny, ale zespół Świtowców przegrał 2:3 (2:2) z Unią Skierniewice. Bramki: Koziara (10.), Ropski (29.) - Szmyd (4.). Ławrynowicz (44.), Woliński (68.).

III LIGA PIŁKARSKA

Wyniki zespołów z Pomorza Zach. w 20. kolejce: Błękitni Stargard - Kluczevia Stargard 0:3, Flota Świnoujście - Tłuchowia Tłuchowo 1:0, Wybrzeże Rewal - Victoria Września 2:1, Polonia Środa Wlkp. - Pogoń II Szczecin 3:0.

(lis)

PKO Ekstraklasa Pogoń Szczecin - Widzew Łódź 1:0 w 23. kolejce

ZAMKNĘLI DOSTĘP DO SWOJEJ BRAMKI

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Pogoń ucieka od strefy spadkowej, ale jest sytuacja wciąż jest trudna. Z Widzewem znów był charakter, poświęcenie i szczęście, a gola na wagę zwycięstwa zdobył Karol Angielski.

Mecz przyjaźni (od dwóch lat jest sztama między fanami obu zespołów), mecz dwóch drużyn potrzebujących punktów, dobrze wyglądających w ostatnich kolejkach, a przy okazji rozgrywany w wiosennej aurze - nic dziwnego, że Stadion im. Floriana Krygiera zapełnił się kibicami. Przy okazji klub pochwalił się nowym rekordem frekwencji - 20 600 (poprzedni 20 562), ale są pewne wątpliwości, co do wiarygodności tej informacji.

- Doping był fantastyczny. Chłopaki mówili mi, że będzie głośno, ale przeszło to moje wyobrażenia. Jestem pod ogromnym wrażeniem.W dodatku mój debiut i zwycięstwo. Co za dzień - cieszył się Mads Agger.

Duński skrzydłowy dołączył do Pogoni w środę - w ostatnim dniu zimowego okienka transferowego, ale podobnie jak inni nowi w składzie (Filip Cuić i Igor Brzyski) spotkanie rozpoczął na ławce rezerwowych. Trener Thomas Thomasberg nie kombinował. Za kartki pauzował Sam Greenwood, więc zastąpił go wracający po pauzie z tego powodu Jose Pozo.

Widzew na Portowców też wystawił sprawdzony i mocny skład, a zimą jego milionowe transfery imponowały. Ponad tysiąc fanów z Łodzi mocno liczyło na punkty i w I połowie goście mieli więcej szans.

Sam mecz do przerwy do szybkiego zapomnienia. Widzew miał 3 dobre okazje, Pogoń 1. A tak gra była zachowawcza, w środku boiska.

Obraz zmienił się dopiero w 58. minucie. Pogoń miała rzut wolny i uzyskała prowadzenie. Zaraz po tym miała przynajmniej dwie świetne okazje, by podwyższyć. Goście nakręcali się, coraz mocniej atakowali, ale Pogoń znów zachowała czyste konto. Najbardziej nerwowo było w doliczonym czasie gry - z boiska po faulu wyrzucony został Kellyn Acosta, ale jego koledzy byli zdeterminowani i blokowali wszystkie próby rywali.

- Gratulacje dla Pogoni, która zrewanżowała się nam za porażkę w Pucharze Polski. To był mecz za 6 punktów, więc dużo walki i duże nasze rozczarowanie. Popełniliśmy mały błąd i straciliśmy gola. Szkoda, bo to był typowy mecz 50 na 50, ale to Pogoń strzeliła pierwsza, a w ekstraklasie raczej ten kto strzela pierwszą bramkę - ten wygrywa. Nam po stracie gola trudno było przełamać Pogoń, jej agresję w defensywie, znaleźć sobie wolne miejsce - tłumaczyć Igor Jovicević, trener Widzewa.

- Jestem przeszczęśliwy, że dołożyłem cegiełkę do tego zwycięstwa - mówił Agger. - Za mną szalony tydzień. Po raz pierwszy opuściłem Danię, więc byłem podekscytowany. Na razie wszystko jest w porządku, a na mój debiut przyjechała też rodzina. I też była pod wrażeniem atmosfery na stadionie. Teraz przede mną robota, by wpasować się do zespołu.

POGOŃ SZCZECIN - WIDZEW ŁÓDŹ 1:0 (0:0)

Bramka: Angielski (58.)

Pogoń: Cojocaru - Ali, Keramitsis, Szalai, Koutris (62. Mendy) - Acosta (92.), Ulvestad - Grosicki (74. Borges), Pozo (62. Agger), Mukairu (86. Loncar) - Angielski (62. Cuić).

Widzew: Drągowski - Isaac (85. Krajewski), Andreou (74. Kapaudi), Wiśniewski, Cheng (85. Kozlovsky) - Bukari, Lerager, Shehu (74. Zeqiri), Alvarez (74. Baena) - Kornvig, Bergier.

Sędziował Paweł Malec (Bytom).

Widzów: 20 600.

©℗

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Kellyn Acosta grał naprawdę dobrze, ale w 92. minucie popełnił nierozważny faul

eprasa.pl 5b84abb2d4

SANECZKARZE NICZYM LEWANDOWSKI BEZ BOISKA

Przemysław Kaczałko
przemyslaw.kaczalko@polskapress.pl

Sprawa kondycji polskiego saneczkarstwa wraca jak bumerang. Mimo braku bazy treningowej, kadrowicze dokonują niemożliwego. Rozmawiamy z Przemysławem Pochłodem, trenerem SMS-u Karpacz.

Za nami występy sanaczkarzy na zimowych igrzyskach olimpijskich. Można powiedzieć, że jak bumerang wraca temat bazy treningowej i sprzętu, którym dysponują reprezentanci Polski. W 2016 roku rozmawialiśmy o tym po zdobyciu mistrzostwa świata do lat 23 przez dwójkę Chmielewski/Kowalewski, osiem lat temu przy okazji zjazdu bez maski Mateusza Sochowicza, cztery lata temu przy jego wypadku na ZIO, rok temu po piątym miejscu sztafety na mistrzostwach świata. I dalej nic...
Na pewno jest to męczące dla większości kibiców czy pasjonatów sportu, że my tak narzekamy. Ale to trochę tak, jakby porównać, że Robert Lewandowski miałby się przygotować do ważnych meczów bez stadionu, bez boiska, bez placu do gry i bez kolegów. My tak naprawdę ani nie dysponujemy obiektem sportowym, ani sprzętem. Mamy stare sanki kupowane od osób, które już ten sprzęt używały. To nie jest sprzęt z najwyższej półki, ale takie są warunki. Na pewno Ministerstwo Sportu wyciągnie wnioski. Być może będzie pozytywna ocena wniosku, który już leży od 2023 roku. To kolejny raz złożony wniosek o budowę toru w Karpaczu, blisko Szkoły Mistrzostwa Sportowego.

Inwestorem ma być gmina Karpacz, a w dużym stopniu do inwestycji mają się dołożyć Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego i Ministerstwo Sportu. Czy to będzie tor, na którym można rozgrywać zawody Pucharu Świata?

FOT. ARCHIWUM KLAUDII DOMARADZKIEJ

Od lewej: Wojciech Chmielewski, Mateusz Sochowicz i Klaudia Domaradzka – reprezentanci Polski na zimowych igrzyskach olimpijskich Mediolan-Cortina 2026

To będzie letni tor do rozgrywania letnich Pucharów Świata. Takie same tory są w Niemczech, m.in. w Zwickau. Tam są rozgrywane letnie Puchary Świata, tzw. Summer Cup. Tam startują na przykład Max Langenhan, mistrzyni olimpijska z tego roku Julia Taublitz, która wygrywa w Zwickau praktycznie co roku. Tam się też przygotowują w treningu letnim, uzupełniając ten trening zimowy. Max Langenhan w Oberhofie też odbywa bardzo dużo ślizgów na sankorolkach, przed pierwszymi ślizgami na lodzie. Ten tor posłuży nam do szkolenia dzieci, a także tych najstarszych i do rozgrywania zawodów. Wtedy my wyjdziemy na pewien wysoki poziom, jeśli chodzi o współpracę międzynarodową. Możemy za darmo jeździć do Niemiec, Czech czy Austrii, a oni do nas przyjeżdżają, mamy wspólne campy. Aktualnie jesteśmy petentami, którzy proszą o dostęp do toru. Tory trzeba rezerwować z półrocznym, czasami rocznym wyprzedzeniem. Podpisujemy umowę, nie wiedząc czy dostaniemy dofinansowanie do tego zgrupowania czy zawodów. Jak będziemy mieli swój tor, to my będziemy mogli współpracować. Będziemy mogli narzucać też nasze warunki. Tor kompozytowy w Karpaczu posłuży do rywalizacji o przyszłe medale olimpijskie.

Doprecyzujmy - to będzie właśnie tor kompozytowy, czyli w sezonie zimowym będziecie musieli jeździć za granicę.
Tak, to jest tor kompozytowy, więc jeździ się na nim dziewięć miesięcy. Można go lodzić, ale musi być bardzo zimno, minus 7, minus 11 stopni przez tydzień, żeby taką mgiełką go zalodzić, ale Niemcy tego nie praktykują. Zaoszczędzimy ogromne pieniądze, bo tych obozów i zawodów na sankorolkach jest sporo. To w naszym regionie zostaną te pieniądze, a nie np. w Niemczech czy w Austrii.

Bez względu na to, kto rządził, to wiecznie były obietnice, ale teraz wiedząc, że gotowy jest miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego w Karpaczu, dofinansowanie już niemal pewne, to chyba możecie powiedzieć, że w końcu się uda wybudować tor w Polsce.
Ministerstwo wydało kilka dni temu - po szóstym miejscu dziewczyn na igrzyskach olimpijskich w Cortinie - informację, że weryfikuje jeszcze raz ten wniosek i myślę, że w ciągu kilku tygodni dostaniemy informację pozytywną albo negatywną, miejmy nadzieję pozytywną. Natomiast Karpacz ma wszystko - ma zgodę na budowę od 2023 roku, gotowy plan, wszystkie pozwolenia, także tutaj nie ma żadnych przeciwskazań, czekamy już tylko na informacje z Ministerstwa Sportu. Jest też zmieniony plan zagospodarowania przestrzennego w Jeleniej Górze - Sobieszowie, na terenie Transgranicznego Centrum Turystyki Aktywnej. Tam jest planowany krótszy tor treningowy dla dzieci, który zapewni to podstawowe szkolenie.

Potrzebne jest sześć-osiem lat treningu od wieku juniorskiego do seniorskiego, żeby dopiero liczyć się na świecie

Jelenia Góra i Karpacz to doskonałe miejsca do rozwoju saneczkarstwa, to stąd mamy większość olimpijczyków. Wszyscy zawodnicy, którzy teraz brali udział w igrzyskach, byli na pewnym etapie kariery szkoleni przez Przemysława Pochłoda, miały jakiś związek z Jelenią Górą.
Oczywiście, że tak. Klub MKS Karkonosze Sporty Zimowe od lat wychowuje. To nie tylko ja, bo to jest bardzo duża grupa trenerów: Monika Pawlak-Warzybok, Marta Pochłód, Sylwester Poniatowski, Robert Dobrowolski, Edward Maziarz czy Tomasz Koćmierowski, który ze mną pracuje w SMS Karpacz. Ci ludzie pracują od wielu lat, to pasjonaci sportu, bo - trzeba powiedzieć to z żalem - oprócz pracowania w szkole, często wykonujemy bardzo dużo działań za darmo, bo wiemy, że jak nie zrobimy czegoś, to po prostu to nie będzie funkcjonowało. To jest pasja, każdy z nas jeździł na sankach, tu nie ma przypadku. Próbujemy w to wciągać byłych olimpijczyków, byłych zawodników, kadrowiczów, żeby ta ciągłość pracy była i czekamy na ten obiekt, żeby ruszyć z miejsca.

Nawet jak będzie tor - ten treningowy w Sobiszowie i kompozytowy w Karpaczu, to jeszcze potrzebny jest dobry sprzęt, bo jesteśmy w tyle za czołówką światową.
Tak, jesteśmy zmuszeni do kupowania sprzętu na zachodzie, w związku z tym, że nie jesteśmy producentami. Kiedyś były wielkie tradycje - zakłady szybowcowe w Jeleniej Górze produkowały elementy do sanek: miskę, płozy. Myślę, że są przedsiębiorcy w Polsce, którzy mogą poczuć w tym interes i produkować sprzęt. To nie jest bardzo trudna technologia. Są projekty i regulaminy, można wzorować się na tym. Jest potrzebna dobra chęć inwestycyjna, powiązana może z Instytutem Sportu, który wspiera takie inicjatywy, Ministerstwem Sportu. Mamy doświadczonych inżynierów, naukowców, którzy pracują dla innych sportów. Np. jest naukowiec ze Szczecina, który pracuje dla Federacji Łotewskiej - oni zdobyli medale olimpijskie. Polski naukowiec był wynajęty przez nich, bo znał się na specjalności obrabiania, ostrzenia metali. Mamy specjalistów w wielu dziedzinach, tylko nikt nie potrafi się po prostu dogadać, każdy rozgrywa te swoje regionalne karty. W saneczkarstwie, bobslejach i skeletonie jest 36 medali olimpijskich do zdobycia na jednym torze.

Nikola Domowicz i Dominika Piwkowska zaskoczyły wszystkich w dwójce - zajęły szóste miejsce na ZIO. Gdyby miały właśnie lepszy sprzęt, o ile mogły poprawić ten czas, jak to wygląda w detalach, czy można to wyliczyć?
Na pewno troszeczkę można wyliczyć, ale potrzeba też trochę szczęścia. Igrzyska olimpijskie to jest stres. Trener kadry narodowej udzielił takiego wywiadu, kiedy mówił, że to nie za wiele by zmieniło, bo dziewczyny potrzebują lepszych metali. Na pewno stal jest najważniejsza, sam sprzęt jest ważny, ale on jest już dopracowany, nawet jak jest starszy. Są stopy metalu, które szybciej suną po lodzie, a są takie, które mają gorszą jakość. Najczęściej mamy od jednego do trzech kompletów na cały sezon. Zawodnicy z czołówki światowej często przychodzą z czterema, sześcioma na zawody, mają osobno treningowe szyny i do zawodów. Mają mechaników, serwismenów, którzy po ślizgu już widzą, co się dzieje, zmieniają, smarują.

Poza wyjazdami za granicę, co rodzi koszty - trenujecie jak się da, m.in. na lodowisku w Jeleniej Górze.
Może to źle wygląda, ale szczerze dziękuję prezydentowi miasta i zarządowi Term Cieplickich, bo musieliśmy jeździć do Świdnicy czy do Łagowa koło Zgorzelca. Wstawać o 2:30, 3:00 nad ranem, żeby o 6:00 czy 7:00 rano odbyć trening. Dla nas to jest rewelacyjna sprawa, że jest lodowisko w Jeleniej Górze. Ono zapewnia nam trening elementu startu, rywalizację. Małymi kroczkami możemy zbudować potencjał, a ten potencjał wykorzystać na torze kompozytowym i z tych ludzi po prostu szlifować mistrzów.

Jeśli wszystko dobrze pójdzie, za dwa-trzy lata będą tory w Karpaczu i Jeleniej Górze. Kiedy możemy się spodziewać efektów? Wyniki przyjdą na igrzyskach za osiem lat?
Potrzebne jest sześć-osiem lat treningu od wieku juniorskiego do seniorskiego, żeby dopiero liczyć się na świecie. My i tak oszukujemy ten świat, zaklinamy rzeczywistość, bo to, że mamy olimpijczyków bez toru, bez możliwości, bez wsparcia, to cud. Zakwalifikowanie się na igrzyska olimpijskie jest trudne. To dwa lata kwalifikacji, zdobywania punktów w dwóch sezonach. Trzeba doceniać, że tacy zawodnicy są.

©℗

eprasa.pl 5b84abb2d4

PKO BP Ekstraklasa Nawet system VAR nie pomaga polskim sędziom

Wypaczone derby. I katastrofa Widzewa za 100 milionów złotych

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Wydawałoby się, że w dobie systemu VAR wypaczenie wyniku meczu jest niemożliwe. Nic bardziej mylnego. Kolegium Sędziów PZPN potwierdziło koszmarny błąd w derbach Trójmiasta...

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI/POLSKA PRESS

W derbach Trójmiasta nie zabrakło efektownych goli, spięć, a także... kontrowersji

To Arka została skrzywdzona, nie dostając rzutu karnego w końcówce starcia z Lechią.

Pierwszy raz - od blisko 7 lat - w trójmiejskich derbach padł remis. Mecz mimo fatalnej murawy stał na wysokim poziomie i trzymał w napięciu do ostatniego gwizdka. Arka, dopingowana przez rekordową w 15-letniej historii stadionu liczbę kibiców, może pluć sobie w brodę. W drugiej połowie wypuściła bowiem ciężko wypracowane dwubramkowe prowadzenie. U żółto-niebieskich zachwycił zwłaszcza Oskar Kubiak, który już na początku posłał do siatki piłkę pędzącą blisko 100 km/h.

- Tego strzału nie obroniłoby nawet dwóch bramkarzy - komplementował trener Lechii, John Carver. Dla 19-letniego pomocnika była to debiutancka bramka. Jesienią grał jeszcze w 2. lidze na wypożyczeniu do beniaminka Sokoła Kleczew. Wykręcił tam fantastyczne liczby, więc postanowiono skrócić umowę o rundę - za 200 tys. złotych.

Nieoczywistym bohaterem Arki okazał się zastępca wykartkowanego lidera defensywy, Michała Marcjanika - Kike Hermoso, który interweniował głową na linii po próbie Tomasa Bobceka. Lider strzelców ligi gola nie strzelił, ale Lechia i tak uciekła spod topora. Już po ustaleniu wyniku mogła mówić o wielkim szczęściu. Arka nie dostała bowiem spodziewanej jedenastki za ewidentny faul Bujara Pllany na Vladislavsie Gutkovskisie.

Dlaczego? Tego ciągle nie wiadomo. Prowadzący zawody Paweł Raczkowski z Warszawy nie obejrzał powtórek na monitorze, tylko posiłkował się interpretacją Pawła Pskita siedzącego w wozie VAR, który przekazał mu błędną opinię - przez słuchawkę. Dzień po meczu 6-osobowe Kolegium Sędziów PZPN, któremu przewodniczy Marcin Szulc, potwierdziło, że przebieg derbów został wypaczony.

„Pllana trzymał Gutkovskisa dwiema rękami, nie był skupiony na piłce i jego zachowanie nosiło istotny zamiar utrudnienia poruszania się rywalowi" - czytamy w opisie. W Arce wcale nie czują ulgi z powodu tego komunikatu. Obawiają się, że tych spodziewanych, ale utraconych punktów może w końcowym rozrachunku zabraknąć.

W walkę o byt niespodziewanie wplątał się Widzew, który pozostaje w strefie spadkowej. Zespół zbudowany za 100 mln złotych właściciela Roberta Dobrzyckiego doznał już trzeciej porażki w piątym meczu tego roku. Tym razem nie był w stanie zagrozić Pogoni. Kibice, którzy w nadkomplecie pojechali do Szczecina, domagają się zwolnień trenera Igora Jovicevicia i/lub odpowiadających za kształt kadry działaczy: Dariusza Adamczuka i Piotra Burlikowskiego.

W weekend błysnęły za to inne drużyny. Fantastycznie po przerwie w Krakowie wypadł Piast Gliwice. Dzięki zmiennikom strzelił aż trzy gole, wygrywając po dwóch porażkach z rzędu. Trener Daniel Myśliwiec z Cracovią na jej stadionie jeszcze nie przegrał, a było to dla niego już piąte spotkanie.

Powody do radości mają także w Motorze. Właściciel Zbigniew Jakubas wytrzymał presję i nie zwolnił trenera Mateusza Stolarskiego, gdy ten kiepsko finiszował w ubiegłej rundzie i słabo zaczął obecną. W sobotę zespół pod jego wodzą gładko uporał się z Koroną Kielce. Trzynastego gola w sezonie zdobył Karol Czubak - najskuteczniejszy Polak w PKO Ekstraklasie. ©℗

23. KOLEJKA EKSTRAKLASY

CRACOVIA - PIAST GLIWICE 2:3
Bramki: Kameri 40, Minczew 76 - Barkowskij 55-karny, Felix 82, Chrapek 88.

ARKA GDYNIA - LECHIA GDAŃSK 2:2
Bramki: Kubiak 6, Navarro 46 - Sezonienko 54, Żelizko 57.

POGOŃ SZCZECIN - WIDZEW ŁÓDŹ 1:0
Bramka: Angielski 58.

MOTOR LUBLIN - KORONA KIELCE 2:0
Bramki: Ndiaye 18, Czubak 34.

GKS KATOWICE - GÓRNIK ZABRZE 3:1
Bramki: Nowak 23, Wędrychowski 85, Jędrych 90+7-karny - Liseth 44.

BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA - RADOMIAK RADOM 1:1
Bramki: Kurzawa 65 - Tapsoba 68.

1. Jagiellonia Białystok	21	37	37-24
2. KGHM Zagłębie Lubin	22	35	35-27
3. Lech Poznań	22	35	36-31
4. Raków Częstochowa	22	34	28-25
5. Górnik Zabrze	23	34	33-31
6. Wisła Płock	22	33	24-18
7. Cracovia	23	33	29-25
8. Pogoń Szczecin	23	31	33-35
9. Korona Kielce	23	30	27-26
10. GKS Katowice	22	30	31-32
11. Motor Lublin	23	30	32-37
12. Radomiak Radom	22	29	37-34
13. Piast Gliwice	23	29	26-28
14. Lechia Gdańsk	23	28	46-45
15. Arka Gdynia	22	26	21-38
16. Legia Warszawa	22	24	25-27
17. Widzew Łódź	23	24	29-33
18. Bruk-Bet Termalica	23	22	27-40

Program 24. kolejki:

Piątek, 6.03
Lechia Gdańsk - Jagiellonia Białystok (godz. 20.30).

Sobota, 7.03
Korona Kielce - Bruk-Bet Termalica Nieciecza (godz. 14.45), Piast Gliwice - KGHM Zagłębie Lubin (godz. 17.30), Widzew Łódź - Lech Poznań (godz. 20.15).

Niedziela, 8.03
Motor Lublin - Górnik Zabrze (godz. 12.15), Radomiak Radom - GKS Katowice (godz. 14.45), Raków Częstochowa - Pogoń Szczecin (godz. 17.30), Legia Warszawa - Cracovia Kraków (godz. 20.15).

Poniedziałek, 9.03
Wisła Płock - Arka Gdynia (godz. 19.00).

JEDENASTKA KOLEJKI

NAJLEPSI STRZELCY

14 goli
Tomáš Bobček (Lechia Gdańsk)
13 goli
Karol Czubak (Motor Lublin)
11 goli
Mikael Ishak (Lech Poznań), Sebastian Bergier (Widzew Łódź)
10 goli
Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok), Jonatan Braut Brunes (Raków Częstochowa)
9 goli
Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok
8 goli
Łukasz Sekulski (Wisła Płock)

BOHATER WEEKENDU

Bartosz Nowak (GKS Katowice)
Nie ma ligowca w wyższej formie. W tym roku bryluje w każdym meczu, dokładając kolejne gole (ma ich już 7) i asysty (9 – lider klasyfikacji). W wygranym spotkaniu z Górnikiem otworzył wynik. 32-latek po cichu liczy na powołanie do reprezentacji Polski.

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Szwarga rozgoryczony po derbach Trójmiasta. Gasparik twierdzi: Byliśmy lepsi

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

Nie milkną echa skandalu sędziowskiego w Gdyni, gdzie arbiter główny Paweł Raczkowski - mimo konsultacji z VAR - nie podyktował rzutu karnego dla Arki w derbowym starciu z Lechią.

Dzień później Kolegium Sędziów PZPN nawet potwierdziło w oficjalnym komunikacie, że doszło do błędu arbitrów.

Trener beniaminka Dawid Szwarga już na pomeczowej konferencji miał więc pełne prawo czuć się poszkodowany.

- Chcieliśmy przejść do historii jako drużyna, która jako pierwsza wygrała w ekstraklasie z Lechią. Ten wynik bardzo boli zespół, który dał dziś z siebie maksimum, i nie tylko walczył, ale również kreował sytuacje. Oczywiście, Lechia też takie okazje miała. Szkoda jednak, że w tym emocjonującym derbowym spotkaniu pierwszoplanową postacią była osoba spoza Arki i Lechii - w ten sposób szkoleniowiec gospodarzy odniósł się do błędu sędziego, który nie podyktował rzutu karnego w 74. minucie derbów Trójmiasta po zapaśniczym faulu na Vladislavsie Gutkovskisie.

Szkoleniowiec odniósł się również do sytuacji w tabeli, która zmienia się jak w kalejdoskopie, zatem każda strata punktów może słono kosztować. - Wyobraźmy sobie sytuację, że to ostatnia kolejka, jutro grają Widzew i Legia, wygrywają swoje mecze i Arka ląduje w strefie spadkowej. I kto za to weźmie odpowiedzialność? Oczywiście trener, dlatego nie można przejść do porządku dziennego obok tego wydarzenia.

- Wszyscy widzieli, że przegrał zespół lepszy - rozpoczął z kolei trener Górnika Zabrze Michal Gasparik po przegranym śląskim klasyku z GKS Katowice (1:3). Na pomeczowej konferencji Gasparik przekonywał, że jego drużyna stworzyła więcej klarownych sytuacji i prezentowała wyższą jakość. - Widać pomysł na grę, jakość, tylko gole nie wpadają. Trzeba dalej pracować na sto procent - dodawał Słowak.

Trener Korony Kielce Jacek Zieliński po porażce z Motorem (0:2) również nie krył rozgoryczenia, choć pochwalił bramkarza rywali Ivana Brkicia, który szczególnie w drugiej połowie w pojedynkę zapewnił gospodarzom trzy punkty. - Miał dzień konia. Gralibyśmy do godziny 23 i też nic byśmy nie strzelili - przyznał Zieliński.

W typowanym na jeden z hitów kolejki spotkaniu Widzew przegrał z Pogonią (0:1) po premierowym golu Karola Angielskiego. Dla wzmocnionego łódzkiego zespołu to już trzecia porażka w rundzie wiosennej. - Przegraliśmy mecz, ale bitwa trwa. Nie mamy dużo czasu na odpoczynek. Zaledwie dwa dni i przygotowujemy się do środowego ćwierćfinału Pucharu Polski z GKS Katowice - zapowiedział trener Widzewa Igor Jovićević po starciu w Szczecinie. ©℗

eprasa.pl 5b84abb2d4

Lekkoatletyka Pech Huberta Trościanki – może już zapomnieć o HMŚ

SPRINTERSKIE POPISY. REKORD MARIANA WORONINA ZAGROŻONY

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

10 na 10 - to skuteczność, z jaką najszybsza Polka startuje w halowych mistrzostwach kraju. Tym razem w „Arena Toruń" na „sześćdziesiątkę" Ewa Swoboda pokonała rywalki w czasie 7,07 s.

FOT. PAP/TYTUS ŻMIJEWSKI

Oliwer Wdowik systematycznie zbliża się do rekordu Mariana Woronina na 60 metrów

Halowa mistrzyni Europy (2019) i wicemistrzyni świata (2024) oraz rekordzistka kraju w biegu na dystansie 60 metrów (6,98 s - 2 marca 2024 r., Glasgow) już po raz dziesiąty wystartowała w mistrzostwach Polski rozgrywanych pod dachem.

I po raz dziesiąty... wygrała. W finale Ewie Swobodzie zmierzono świetną reakcję startową: 0,114 s.

- Kiedyś 7,07 dało mi tutaj rekord świata juniorek - przypomina podopieczna trener Iwony Krupy. - Jestem szczęśliwa, zadowolona. Kroczek po kroczku w tym sezonie idziemy do przodu i czekamy na mistrzostwa świata, które już za niespełna trzy tygodnie. Nikomu nic nie chcę udowadniać. Wiem, co myślę, co czuję, gdzie jestem. Chcę sobie jeszcze udowodnić, że stać mnie, aby jeszcze biegać poniżej 7,00. Nic jednak nie obiecuję, wiem jednak, że mnie na to stać, jak nie w tym roku, to w następnym albo jeszcze kiedyś...

Najszybszym Polakiem w hali został - po raz trzeci z rzędu - Oliwer Wdowik. Sprinter, który 3 stycznia obchodził 24. urodziny, wygrał zdecydowanie z „życiówką" 6,54 s (reakcja startowa 0,132)! A mogło być jeszcze szybciej, gdyby nie gesty radości tuż przed metą...

Z takim wynikiem Oliwer Wdowik pochodzący z Zaczernia, usytuowanego około 6 km od centrum Rzeszowa, wciąż plasuje sie na czwartym miejscu w tabelach historycznych naszej lekkoatletyki.

Szybsi są tylko Marian Woronin z 6,51 s (Liévin, 21 lutego 1987 r.), Marcin Krzywański z 6,53 s (Walencja, 27 lutego 1998 r.) i Dominik Kopeć - również z 6,53 s (Stambuł, 4 marca 2023 r.).

- Celuję w finał halowych mistrzostw świata i wiem, że stać mnie na poprawienie rekordu Polski Mariana Woronina. Już było blisko. Stawka na świecie jest bardzo wyrównana, więc będzie decydować dyspozycja dnia - twierdzi Wdowik.

W konkursie skoku wzwyż bezkonkurencyjna okazała się Maria Żodzik, której zwycięstwo dała udana próba na 1,95 m. Próbowała jeszcze dwukrotnie fruwać na wysokości 2,00 m (z trzeciego skoku zrezygnowała), ale tym razem bezskutecznie.

- Jest dobrze, jestem spokojna - twierdzi Marysia. - Technicznie jestem na coraz lepszym poziomie i nie mogę się doczekać rywalizacji o medale ze światową czołówką przed własną publicznością. Będzie trzeba skakać bardzo wysoko - przewiduje.

W biegu na 60 metrów przez płotki, zgodnie z oczekiwaniami, wygrała Pia Skrzyszowska, której na mecie zmierzono 7,89 s.

Dla rekordzistki kraju (7,74 s - Nankin, 23 marca 2025 r.) to czwarty medal mistrzostw Polski seniorów na tym dystansie. W 2021 roku jeszcze przegrała z Karoliną Kołeczek, ale w 2024 i 2025 r. zdecydowanie już wygrywała.

Niewiele brakowało, aby Alicja Sielska została dziewiątą Polką w historii, której udało się „zejść" w tej konkurencji poniżej 8 sekund. Zdecydował fatalny start: reakcja startowa 0,223...

Zofia Gaborska sięgnęła po złoty medal w skoku o tyczce - 4,45 m. Trzy próby na 4,50 m zakończyły się niestety strąceniami.

Licząc tylko halę, ostatni lepszy rezultat to 4,65 m Anny Rogowskiej uzyskane podczas halowych mistrzostw świata w Sopocie 12 lat temu.

Dramatycznie zakończył się udział Huberta Trościanki w 70. edycji lekkoatletycznych halowych mistrzostw Polski. Wicemistrz świata, mistrz Europy i rekordzista świata juniorów w dziesięcioboju (8514 punktów - Tampere, 8 sierpnia 2025 r.) zaczął rywalizację w siedmioboju wybornie, bijąc „życiówkę" w biegu na dystansie 60 metrów aż o 0,09 s (z 7,01 na 6,92)!

Kolejną konkurencją miał być skok w dal. Minęło kilkadziesiąt minut, rozgrzewka i pojawiły się problemy. W pewnym momencie przy Hubercie pojawił się personel medyczny i trener Marek Rzepka (niegdyś współpracował z Adrianną Sułek).

Okazało się, że Trościanka doznał urazu ścięgna Achillesa lewej nogi. W praktyce oznacza to, że sezon halowy ma już z głowy (czytaj: nie ma szans na udział w toruńskich halowych mistrzostwach świata)!

Jeszcze przed startem było jasne, że niespełna 20-letni Trościanka nie ma szans na kwalifikację „z rankingu" na zbliżające się halowe mistrzostwa świata (20-22 marca w... Toruniu), m.in. z braku startów w „dorosłym" dziesięcioboju. Pojawiła się jednak szansa na „dziką kartę"...

* * *

Podczas halowych mistrzostw Grecji, które gościły w Peanii w regionie Attyka, Emmanouil Karalis wygrał konkurs skoku o tyczce z kapitalnym wynikiem 6,17 m. Później bez powodzenia próbował ustanowić rekord świata 6,31 m, ale po dwóch nieudanych próbach zrezygnował z trzeciej. Wyżej w historii skakał tylko Szwed Armand Duplantis (6,30 m).

Dotychczas rekord życiowy Karalisa, którego trenerem jest Marcin Szczepański, wynosił 6,08 m.

Tym samym Grek został drugim najlepszym zawodnikiem w historii, wyprzedzając byłego rekordzistę świata Renauda Lavilleniego. Francuz w 2014 roku pokonał poprzeczkę na wysokości 6,16 m, bijąc stary rekord świata Siergieja Bubki.

©℗

Iga Świątek wraca do gry w tenisowym raju

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

TENIS. **Iga Świątek wraca na kort. W nadchodzącym tygodniu rozpocznie Indian Wells. Tymczasem Magdalena Fręch trzeci raz w karierze zagrała w finale turnieju WTA, tym razem w Meridzie.**

Numer 2 na świecie, Iga Świątek, jest aktualną mistrzynią Wimbledonu i sześciokrotną zwyciężczynią turniejów Wielkiego Szlema,ale od czasu zwycięstwa w turnieju WTA 500 Korea Open we wrześniu ubiegłego roku nie wygrała żadnego tytułu singlistki.

24-letnia raszynianka odpadła w czwartej rundzie China Open i w ćwierćfinale Wuhan Open pod koniec 2025 roku, nie udało jej się też awansować do fazy grupowej WTA Finals w Rijadzie.

Rok 2026 Świątek rozpoczęła od zdobycia przez reprezentację Polski pierwszego tytułu United Cup, chociaż Iga uległa w półfinale „Coco" Gauff, a następnie w finale zawodów drużyn mieszanych Belindzie Bencic.

Następnie druga rakieta świata przegrała w ćwierćfinale Australian Open w dwóch setach z późniejszą zwyciężczynią Jeleną Rybakiną, a potem w ćwierćfinale Qatar Open uległa Marii Sakkari.

Od porażki z Sakkari w Dosze 12 lutego Świątek zrobiła sobie przerwę, rezygnując z udziału w turnieju Dubai Tennis Championships.

Forma Polki w ostatnich miesiącach nie była na najwyższym poziomie i teraz będzie szukać odrodzenia w Indian Wells - jednym z jej najszczęśliwszych turniejów.

Iga jest dwukrotną mistrzynią prestiżowego turnieju WTA 1000 w tenisowym raju na kalifornijskiej pustyni. W 2022 roku pokonała Sakkari, zdobywając tytuł, a w 2024 roku ponownie zwyciężyła Greczynkę.

Dotarła do czterech kolejnych półfinałów turnieju, przegrywając w półfinale w 2023 roku z późniejszą mistrzynią, Rybakiną, a następnie na tym samym etapie w 2025 roku z późniejszą mistrzynią Mirrą Andriejewą.

Obecnie jest jedną z 10 kobiet, które zdobyły dwa tytuły w Indian Wells, choć może zostać pierwszą kobietą, która zwycięży w turnieju trzy razy.

Świątek ma być w tym roku drugą rozstawioną tenisistką w Indian Wells, za numerem jeden na świecie - Aryną Sabalenką. Wszystkie 32 rozstawione zawodniczki otrzymają wolny los w pierwszej rundzie turnieju, co oznacza, że walka Igi o trzeci tytuł w Indian Wells rozpocznie się w przyszły piątek lub sobotę.

Już we wtorek, 3 marca, Świątek zagra w Tennis Paradise w inaugurującym turniej Pucharze Eisenhowera - jednodniowym wydarzeniu pokazowym mikstów odbywającym się w formule Tiebreak Tens.

Pula nagród w Eisenhower Cup wynosi 200 tysięcy dolarów, a w zawodach Iga weźmie udział w parze z Casperem Ruudem, z którym świetnie spisała się w grze mieszanej zeszłorocznego US Open, gdzie dotarła do finału, ostatecznie przegranego ze specjalistami od gry podwójnej i obrońcami tytułu, Sarą Errani i Andreą Vavassorim, ale hojnie nagrodzonego 500 tysiącami dolarów do podziału na mikst. W Eisenhower Cup rywalami Świątek i Ruuda będą Jack Draper i Jessica Pegula, Taylor Fritz i Jelena Rybakina, Andriej Rublow i Amanda Anisimova czy Daniił Miedwiediew i Mirra Andriejewa.

Iga jest dwukrotną mistrzynią prestiżowego turnieju WTA 1000 w tenisowym raju na kalifornijskiej pustyni

Wielce możliwe, że w drugim tygodniu Indian Wells Polka z Norwegiem wystąpią jeszcze w regularnym turnieju mikstów największych tenisowych gwiazd, w którym organizatorzy podnieśli pulę nagród z zeszłorocznych 370 000 dolarów do miliona dolarów. Zawody gry mieszanej rozpoczną się 10 marca, sześć dni po pierwszych meczach głównej drabinki singlowej.

W Indian Wells zagrają także Magda Linette i Magdalena Fręch, które jako przetarcie przed Tennis Paradise potraktowały turniej WTA 500 Merida Open Akron w Meksyku.

Linette odpadła w drugiej rundzie, przegrywając niespodziewanie z reprezentantką Andory Victorią Jimenez Kasintsevą (122. WTA).

Znacznie lepiej spisała się Fręch, która pokonała kolejno: reprezentującą Uzbekistan Marię Timofiejewę 6:4, 7:6 (8-6), Hiszpankę Jessicę Bouzas Maneiro 6:0, 6:3,Czeszkę Marie Bouzkovą 6:3, 4:6, 6:3, Chinkę Shuai Zhang 6:2, 6:7 (6-8), 6:3 i awansowała po raz trzeci w karierze do finału turnieju cyklu WTA.

©℗

eprasa.pl 5b84abb2d4

Skoki narciarskie Powrót do Pucharu Świata przyniósł mieszane uczucia

TYLKO ŻYŁA DOLECIAŁ NA LOTY

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

W Bad Mitterndorf odbył się pierwszy Puchar Świata po igrzyskach. Dla Polaków powrót do codzienności po olimpijskiej euforii był bolesny. 10. miejsce Piotra Żyły wczoraj wiele nie zmienia.

FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Kamil Stoch próbował ratować honor polskich skoczków na mamucim obiekcie Kulm

Trzy medale na IO Mediolan - Cortina Kacpra Tomasiaka, jeden wspólnie z Pawłem Wąskiem, dawały nadzieję, że Polakom na loty na Kulm „urosną" skrzydła. Tak się nie stało, nasza kadra bez swojego lidera (Tomasiak nie wystąpił, bo szykuje się do MŚ juniorów) zaliczyła jeden z najgorszych występów nie tylko w tym sezonie, ale i w ostatnich kilkunastu latach.

Już piątkowe kwalifikacje pokazały, że jest źle. Z pięciu Polaków odpadło trzech: Dawid Kubacki, Klemens Joniak i medalista olimpijski Wąsek. W stawce 53 sklasyfikowanych nie udało im się dostać do „40".

W zawodach w sobotę było o włos od kompromitacji. Niewiele brakło, a nie mielibyśmy swojego zawodnika w drugiej serii. Jak podał dziennikarz Adam Bucholz, ostatni taki przypadek w naszej kadrze był w grudniu 2014 r., w Niżnym Tagile.

Występujący w konkursie Piotr Żyła po słabszym pierwszym skoku miał nikłe szanse na awans do drugiej serii (ostatecznie był 36.). Lepiej spisał się Kamil Stoch, ale przed startem czołowej „10" z klasyfikacji Pucharu Świata plasował się poza „30", jako pierwszy oczekujący. W teorii - szanse miał małe. Tyle że pomocną dłoń naszej reprezentacji podał Marius Lindvik. Norweg skoczył gorzej od Polaka.

W niej Stoch poprawił się - skoczył lepiej, awansował w zestawieniu o 7 „oczek", na 23. miejsce. Wynik bez szału, ale trzeba się cieszyć i z tego... - Na pewno nie z takimi oczekiwaniami przyjechaliśmy - mówił trener Maciej Maciusiak.

W niedzielę było lepiej, ale nadal bez szału. W kwalifikacjach z naszych odpadł tylko Joniak. Do drugiej serii dostał się tylko Żyła, lecz 6. lokata (222 m), ze stratą tylko 6,4 pkt do podium, pod względem emocji to rekompenowała.

Po drugiej serii jest niedosyt. Żyła nie skoczył „źle" - 211, 5 m, ale to do podium było o wiele za mało. Polak utrzymał się w „10", zajął 10. miejsce.

Oba konkursy wygrał Domen Prevc. W niedzielę w finale pobił rekord skoczni - 245,5 m. To jego 6. z rzędu i 13. łącznie zwycięstwo w PŚ w tym sezonie.

PŚ w lotach w Bad Mitterndorf. Sobota: 1. Domen Prevc (Słowenia) 433 (213,5 i 228,5 m), 2. Stephan Embacher (Austria) 431,9 (223 i 219,5 m), 3. Jonas Schuster (Austria) 401,1 (215,5 i 204,5 m)... 23. Kamil Stoch (Polska) 349,2 (184 i 197 m), 36. Piotr Żyła (Polska) 154,9 (182 m). **Niedziela:** 1. Domen Prevc (Słowenia) 463,2 (238 i 245,5 m), 2. Stephan Embacher (Austria) 438,4 (240,5 i 224,5 m), 3. Johann Andre Forfang (Norwegia) 405 (225,5 i 224 m) ... 10. Piotr Żyła (Polska) 384,2 (222 i 211,5 m), 33. Kamil Stoch (Polska) 155,2 (191,5 m), 37. Dawid Kubacki (Polska) 145,8 (189 m), 39. Paweł Wąsek (Polska) 140,1 (181,5 m). ©℗

Stabilne sanki. Obiecujące panczeny. Widać naszych

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Nikola Domowicz i Dominika Piwkowska - szóste zawodniczki ostatnich XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich w dwójkach saneczkowych - zajęły... 6. miejsce w zawodach Pucharu Świata.

FOT. TIZIANA FABI/AFP/EAST NEWS

Nikola Domowicz i Dominika Piwkowska potwierdzają, że dobre występy olimpijskie nie były przypadkiem

Na kultowym torze w St. Moritz wygrały mistrzynie olimpijskie, Włoszki - Andrea Voetter i Marion Oberhofer - które wyprzedziły Niemki Elisę-Marie Storch i Pauline Patz o 0,595 sekundy oraz Łotyszki Andę Upite i Madarę Pavlovą 0,605 sekundy. Nikola Domowicz i Dominika Piwkowska straciły do Włoszek 1,459 sekundy. Po ośmiu z dziewięciu zawodów Pucharu Świata Polki w klasyfikacji generalnej zajmują 9. lokatę.

W męskich dwójkach Wojciech Chmielewski i Michał Gancarczyk uzyskali siódmy wynik. Triumfowali srebrni medaliści olimpijscy z Cortiny d'Ampezzo - Austriacy Thomas Steu i Wolfgang Kindl - szybsi zaledwie o 0,004 sekundy od Włochów Ivana Naglera i Fabiana Malleiera oraz o 0,114 sekundy od Niemców Tobiasa Wendla i Tobiasa Arlta.

Mistrzowie olimpijscy, Włosi Emanuel Rieder i Simon Kainzwaldner, zajęli dopiero 6. miejsce ze stratą 0,440 sekundy. Sklasyfikowani tuż za nimi Polacy stracili 0,935 sekundy.

Puchar Świata zdobyli Wendl i Arlt. Chmielewski i Gancarczyk zajmują 12. miejsce.

Panczeny nie zwalniają

Świetne informacje dotarły do nas z niemieckiego Inzell. Otóż Hanna Mazur sięgnęła po złoty medal mistrzostw świata juniorów w łyżwiarstwie szybkim, wygrywając bieg masowy. Do tytułu mistrzowskiego dołożyła również srebro w biegu drużynowym (z Nadią Machałą).

Srebro zdobył również Kirył Pischala (ur. 10 marca 2010 roku), który rywalizował w wyścigu masowym. Ten chłopak wkrótce kończy ledwie 16 lat...

W rywalizacji na 500 metrów Wiktoria Dąbrowska wywalczyła brązowy medal.
©℗

Aleksandra Król-Walas nie popisała się w Krynicy

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Najlepsza polska snowboardzistka Aleksandra Król-Walas nie może zaliczyć slalomu giganta równoległego weekendowych zawodów Pucharu Świata w Krynicy-Zdroju do udanych.

Aleksandra Król-Walas w obecnym sezonie Pucharu Świata dwukrotnie zajęła drugie miejsce (w zawodach w Carezza, 18 grudnia, oraz w Bansku, 17 stycznia) i raz była trzecia (w Bad Gastein, 13 stycznia).

W najważniejszej imprezie sezonu, zimowych igrzyskach olimpijskich Mediolan-Cortina 2026, 35-letnia zakopianka w zawodach w Livigno, zaliczanych do Pucharu Świata (8 lutego), uplasowała się na siódmej pozycji.

Wysoką formę Król-Walas zostawiła jednak na trasie olimpijskiej we Włoszech. Trzy tygodnie po starcie na igrzyskach Ola nie popisała się na trasie Jaworzyny Krynickiej.

W sobotę zakończyła rywalizację na dziesiątym miejscu: odpadła w 1/8 finału, przegrywając o 0,28 sekundy z Austriaczką Sabine Payer, która w ćwierćfinale odpadła z późniejszą triumfatorką Tsubaki Miki. Japonka w wielkim finale pokonała świeżo upieczoną mistrzynię olimpijską Zuzanę Maderovą z Czech. Na najniższym stopniu podium stanęła utytułowana Niemka, Ramona Theresia Hofmeister, która w „małym finale" wygrała z Włoszką Elisą Caffont.

W niedzielę Król-Walas zajęła piąte miejsce, przechodząc 1/8 finału po pokonaniu o 0,57 sekundy Włoszki Elisy Favy, której najlepszym wynikiem dotychczas w tym sezonie była dwudziesta lokata.

W ćwierćfinale Ola zmierzyła się z Hofmeister. Niemka dzień wcześniej była trzecia, a w swoim dorobku ma już zwycięstwa w Pucharze Świata. I to ona dostała kolejną szansę na podium. W rywalizacji z Polką początkowo przegrywała, ostatecznie na finiszu była jednak o 0,16 s szybsza.

W wielkim finale Payer, która w sobotę wyeliminowała Król-Walas, wyprzedziła o 0,03 s Włoszkę Lucię Dalmasso. Trzecie miejsce zajęła Bułgarka Malena Zamfirowa.

Pozostali reprezentanci Polski nie przebrnęli eliminacji zarówno w sobotę, jak i w niedzielę.

W sobotę wśród kobiet Olimpia Kwiatkowska zakończyła zawody na 27. miejscu, Maria Bukowska-Chyc na 28., a Weronika Dawidek na ostatniej punktowanej 30. pozycji. Wśród mężczyzn Michał Nowaczyk zajął 20. miejsce, a Oskar Kwiatkowski, wracający do formy po kontuzji, ukończył zawody na 34. pozycji. Pozostałe miejsca Polaków: Jakub Luboński (41. miejsce), Michał Wilk (42. miejsce), Bartłomiej Kaciczak (43. miejsce).

W niedzielę Kwiatkowska była 17., Bukowska-Chyc - 24., Dawidek - 25., a przedostatnie 29. punktowane miejsce przypadło Oldze Kaciczak.

Wśród mężczyzn poprawy nie było, bo znów zabrakło Polaka w głównej serii - na 28. pozycji sklasyfikowany został Nowaczyk. Drugi z olimpijczyków, Kwiatkowski, w eliminacjach został zdyskwalifikowany. Maciej Mikołajczyk był 40.Luboński - 41., Wilk - 42., a Anatol Kulpiński zajął 43. miejsce.

W sobotę i niedzielę bezkonkurencyjny okazał się zwycięzca Kryształowej Kuli 2025, Włoch Maurizio Bormolini.
©℗

FOT. PAP/GRZEGORZ MOMOT

Aleksandra Król-Walas w niedzielnych zawodach Pucharu Świata w Krynicy-Zdroju zajęła piąte miejsce

eprasa.pl 5b84abb2d4

Ligi zagraniczne. Bayern coraz bliżej mistrzostwa Niemiec. „Lewy" z golem

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Sporo działo się w ligach TOP 5. Lider hiszpańskiej La Ligi, FC Barcelona, pokonała u siebie Villarreal 4:1. Jedną z bramek zdobył kapitan reprezentacji Polski Robert Lewandowski.

ANGLIA

Liderem Premier League wciąż pozostaje Arsenal, który mecz w derbach Londynu z Chelsea rozegrał wczoraj. Grupę pościgową otwiera Manchester City i „The Citizens" robią wszystsko, aby lider poczuł ich oddech - pokonali na wyjeździe Leeds 1:0. Jedynego gola tuż przed przerwą zdobył Antoine Semenyo. City zagrało bez kontuzjowanego Norwega Erlinga Haalanda. Po zakończeniu derbów stolicy Anglii „Kanonierzy" będą mieli na koncie o jeden mecz więcej od Manchesteru, bo awansem rozegrali już spotkanie 31. kolejki.

Trzecią wygraną z rzędu w lidze odniósł Liverpool, pokonując na własnym stadionie West Ham 5:2. W zespole gości poza składem był kontuzjowany bramkarz Łukasz Fabiański.

Napastnik Liverpoolu Mohamed Salah nie strzelił gola w żadnych z ostatnich 10 meczów w Premier League. Bramkę zdobył 1 listopada w spotkaniu z Aston Villą (2:0). Poprzednio taka seria zdarzyła mu się w 2017 roku, gdy był piłkarzem Romy.

PREMIER LEAGUE
Wyniki 28. kolejki: Wolverhampton - Aston Villa 2:0, Bournemouth - Sunderland 1:1, Burnley - Brentford 3:4, Liverpool - West Ham 5:2, Newcastle - Everton 2:3, Leeds - Manchester City 0:1.

FRANCJA

We Francji pozycję lidera utrzymał Paris Saint Germain, pokonując na wyjeździe Le Havre 1:0.

Wicelider, nadspodziewanie dobrze spisujący się w tym sezonie Lens, zremisował na wyjeździe ze Strasbourgiem 1:1. W doliczonym czasie na plac gry w zespole gospodarzy wszedł były pomocnik Legii Maximillian Oyedele. PSG ma cztery punkty przewagi nad Lens.

LIGUE 1
Wyniki 24. kolejki: Strasbourg - Lens 1:1, Rennes - Toulouse 1:0, Monaco - Angers 2:0, Le Havre - PSG 0:1.

HISZPANIA

W hiszpańskiej La Lidze lider rozgrywek, Barcelona, pokonał na własnym stadionie Villarreal 4:1. Wynik spotkania ustalił Robert Lewandowski, który wpisał się na listę strzelców w doliczonym czasie. Kapitan reprezentacji Polski podniósł się z ławki w 67. minucie, zastępując Ferrana Torresa. Gola Polaka sędzia uznał dopiero po weryfikacji VAR. To 11. trafienie naszego napastnika w ligowym sezonie. Pierwszego w karierze hat-tricka zaliczył Lamine Yamal. Wojciech Szczęsny siedział na ławce rezerwowych.

FOT. PAP
Kapitan reprezentacji Polski Robert Lewandowski zdobył jedenastą bramkę w obecnym sezonie La Ligi

Dla trenera Katalończyków Hansiego Flicka spotkanie miało szczególne znaczenie. Niemiec poprowadził Barcelonę w setnym występie i odniósł 75. zwycięstwo. Broniąca tytułu „Duma Katalonii" zanotowała 21. zwycięstwo i prowadzi w tabeli z dorobkiem 64 punktów. Cztery mniej zgromadził Real Madryt, który dzisiaj zagra u siebie z lokalnym rywalem - Getafe.

LA LIGA
Wyniki 26. kolejki: Levante - Alaves 2:0, Rayo Vallecano - Athletic Bilbao 1:1, FC Barcelona - Villarreal 4:1, Mallorca - Real Sociedad 0:1, Oviedo - Atletico Madryt 0:1.

NIEMCY

Wydarzeniem kolejki w niemieckiej Bundeslidze było starcie wicelidera Borussii Dortmund z liderem Bayernem Monachium. Do przerwy gospodarze mogli liczyć na zmniejszenie strat w tabeli, bo do 45. minuty prowadzili 1:0. W drugiej połowie po raz kolejny klasę pokazał Harry Kane, który zdobył dwie bramki i ma już w tym sezonie Bundesligi 30 goli na koncie.

Bayern wygrał 3:2 i jest już bardzo blisko mistrzostwa Niemiec - jego przewaga nad Borussią wzrosła do 11 punktów. Kibice Borussii na wygraną nad Bayernem na własnym stadionie czekają od listopada 2018 r. Wówczas do zwycięstwa 3:2 przysłużył się Łukasz Piszczek, który asystował przy jednej z bramek.

Bayern prowadzi w tabeli z dorobkiem 63 pkt. Trzeci jest TSG Hoffenheim, który zgromadził 46 oczek, a w tej kolejce przegrał u siebie z FC St. Pauli. Broniąca się przed spadkiem ekipa z Hamburga wygrała trzy z ostatnich czterech spotkań i wydostała się nad „kreskę". Arkadiusz Pyrka rozegrał pełne 90 minut w tym zespole, a Adam Dźwigała był rezerwowym.

BUNDESLIGA
Wyniki 24. kolejki: Augsburg - FC Köln 2:0, Borussia Mönchengladbach - Union Berlin 1:0, Bayer Leverkusen - FSV Mainz 1:1, Hoffenheim - St. Pauli 0:1, Werder Brema - Heidenheim 2:0, Borussia Dortmund - Bayern Monachium 2:3.

WŁOCHY

Na Półwyspie Apenińskim zmierzający pewnie po odzyskanie mistrzowskiego tytułu Inter Mediolan pokonał na własnym stadionie Genoę 2:0. Do 67. minuty w drużynie gospodarzy grał pomocnik reprezentacji Polski Piotr Zieliński.

Inter ma aż trzynaście punktów przewagi nad drugą w tabeli Romą, która rozegrała jeden mecz mniej. Czternaście oczek do Interu traci aktualny mistrz Włoch - Napoli.

SERIE A
Wyniki 27. kolejki: Parma - Cagliari 1:1, Como - Lecce 3:1, Verona - Napoli 1:2, Inter - Genoa 2:0.

©℗

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:
- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA
- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA
- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA
- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY
- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY
- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

KUPIMY Twoje mieszkanie w Słupsku w każdym stanie technicznym i prawnym także udziały w nieruchomościach. Tel. 59 727 60 94

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

KIEROWCĘ kat. B (emeryt, rencista). Słupsk, okolice. 665689939

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek. Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów. 788-016-988.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI odchowane 784 461 566.

AUTOREKLAMA
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Polecamy →

eprasa.pl 5b84abb2d4

Krzyżówka panoramiczna

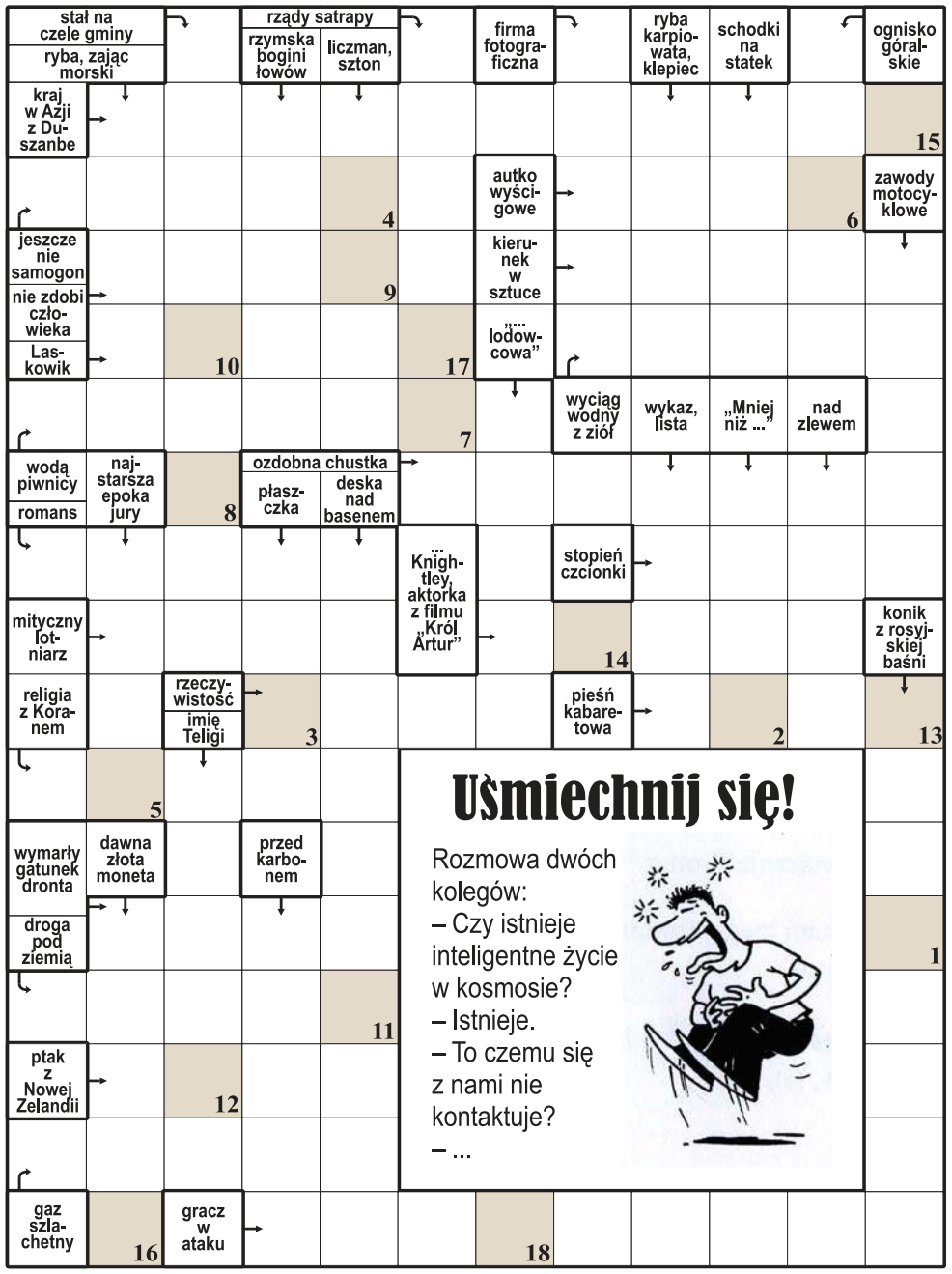

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 18 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) ażurowa budowla w ogrodzie (6).
B) monety o niskim nominale w portmonetce (5).
C) gryzoń z dużymi torbami policzkowymi (6).
D) ujemny stan konta bankowego (5).
E) państwo w Ameryce Południowej, na równiku (7).
F) bałwan to spieniona morska ... (4).
G) zagłębienie na plaży chroniące przed wiatrem (9).
H) Heinrich, niemiecki poeta romantyk (5).
I) duchowny w meczecie (4).
J) włóknodajna roślina z Ameryki (4).
K) ... Robak z „Pana Tadeusza" (6).

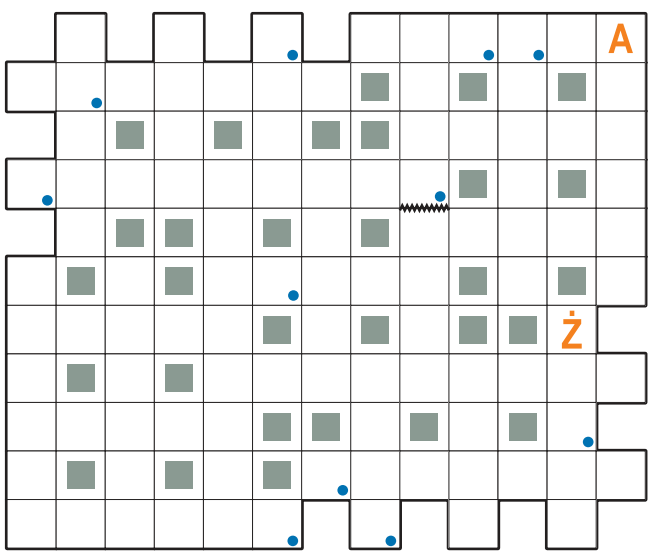

L) amerykański film w reżyserii Grety Gerwig (4,4).
Ł) samica ssaka z łopatami (5).
M) obraz malowany na fasadzie budynku (5).
N) grzywiasta antylopa z Etiopii (5).
O) pszczoła lub szerszeń (4).
P) seryjny pokaz filmów dokumentalnych (8).
R) XXL dla marynarki (7).
S) człekokształtne małpy z Afryki (9).
T) układ rubryk do wpisywania danych (6).
U) agitka propagandowa (6).
W) kokosowe na torcie (6).
Z) interpunkcyjne w zdaniu (5).
Ż) kasynowa moneta, liczman (5).

Krzyżówka z hasłem

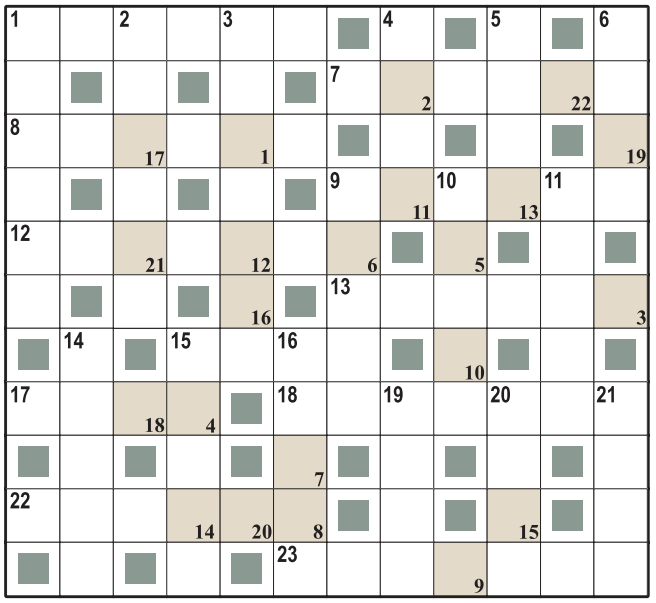

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 22 utworzą rozwiązanie – myśl Zdzisława Kałędkiewicza.

Poziomo:
1) pokarm dzikich zwierząt,
7) publiczny popis,
8) narzędzie kopacza,
9) pierścień z herbem,
12) ptak polarnych mórz,
13) bębenek dobosza,
15) czarna choroba zakaźna,
17) namiot z areną,
18) pajac z pantomimy,
22) okres ośmiu dni,
23) dawny ubiór, węgierka.

Pionowo:
1) z Pałacem Czartoryskich,
2) broń szermierza,
3) silne przeżycie, szok,
4) dawne narzędzie tortur,
5) Teksas lub Ohio,
6) szef klasztoru,
9) dokucza w tropikach,
10) góry z Turbaczem,
11) polsko-grecka piosenkarka,
14) jarmułka, krymka,
15) kompres na czole,
16) siedziba władcy,
19) wodnista kawa,
20) łóżko dla mata,
21) z udem i stopą.

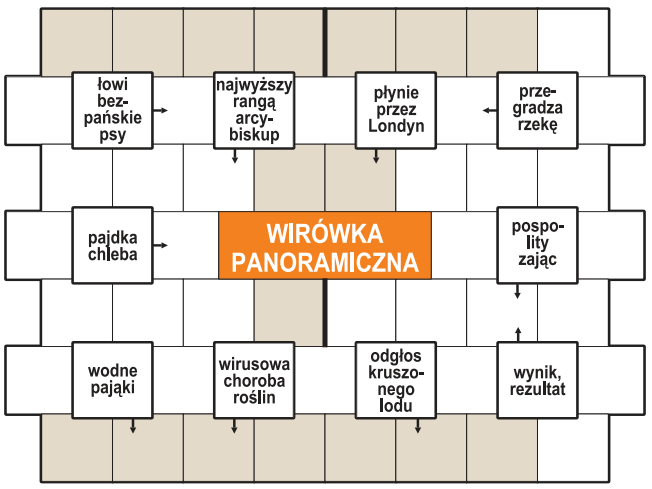

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł filmu.

Duet jolek

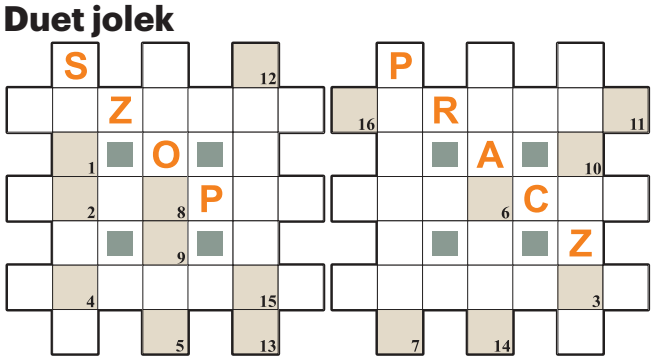

W diagramach ujawniono niektóre litery. Litery z pól ponumerowanych od 1 do 16, utworzą rozwiązanie – tytuł dramatu.

W przypadkowej kolejności:
– sylwestrowy trunek
– kardynalski kolor
– tworzywo sztuczne
– kategoryczne domaganie się czegoś
– sjesta w objęciach Morfeusza
– Diana ... , księżna Walii
– zakole rzeczne
– kraj na Oceanie Indyjskim
– sytuacja, w której brak jest władzy publicznej
– gwoździk, pluskiewka
– świętuje 25 września
– pisemna obietnica

Logogryf

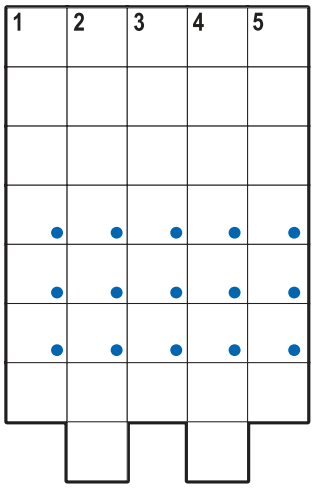

Litery w polach z kropką czytane kolumnami utworzą rozwiązanie – tytuł filmu.
1) płynie przez Sławno,
2) córka Edypa,
3) posiada rozległą wiedzę,
4) biega krótkie dystanse,
5) wartość banknotu.

Szyfr

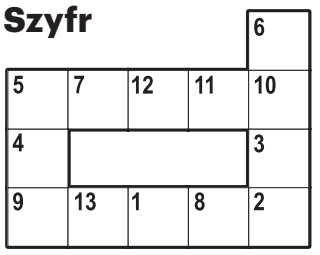

Litery z pól od 1 do 13 utworzą rozwiązanie – tytuł serialu.
Poziomo:
5) Władysław, twórca „Katechizmu polskiego dziecka",
9) starorzymska pieśń żałobna.
Pionowo:
6) „zadowolona" wskazówka,
5) talon zakupowy.

Krzyżówka

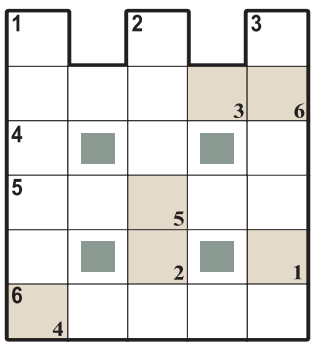

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 6 utworzą rozwiązanie.
Poziomo:
4) polski samochód elektryczny,
5) próbnik kosmiczny,
6) spina spękane mury.
Pionowo:
1) praska,
2) wiedeński,
3) rzymska.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: Bo jest inteligentna; **wirówka panoramiczna:** "Rzym, miasto otwarte"; **krzyżówka z hasłem:** Tylko kłamcy znają prawdę; **duet jolek:** "Szklana menażeria"; **krzyżówka A-Ż:** fotosynteza; **logogryf:** "Przygody Tin Tina"; **szyfr:** "Na dobre i na złe"; **krzyżówka:** Tirana.

eprasa.pl 5b84abb2d4

Dąb Bartek ma parę tysięcy lat. Tyle co Edyta Górniak

Szymon Majewski na gali „Bestsellery Empiku 2026” Fot. Mariusz Kapała

Z ŻYCIA GWIAZD

Edyta Pazura wykładała towar
W najnowszym wywiadzie celebrytka opowiedziała o pracach, jakich podejmowała się przed poznaniem swego przyszłego męża.
– Wszystko robiłam. Pracowałam jako hostessa przy samochodach, pracowałam jako hostessa w sklepach. Pracowałam nawet na kasie w Makro. Wykładałam towar – powiedziała.

Pola Wiśniewska snuje ponure refleksje
Celebrytka opublikowała na Instagramie zestawienie zdjęć z ostatnich tygodni. Jak można się domyślać, na żadnym z nich nie towarzyszy jej mąż. „Nic nie układa się idealnie, a jednak coś się układa. Zawsze. Niezależnie od tego, czy nazwiemy to sukcesem, czy porażką” – napisała do swych obserwatorów.

Olga Frycz daje radę

Celebrytka dzieli się w sieci swym macierzyństwem oraz codziennymi wyzwaniami. Niedawno powitała na świecie swoje trzecie dziecko. W najnowszym wpisie nawiązała do sytuacji, w których młode matki muszą mierzyć się z nieproszonymi poradami. „Dziewczyny, pamiętajcie – zawsze znajdzie się ktoś, kto powie, że można było inaczej. Ale najważniejsze jest to, że dajecie radę. Każdego dnia. I jesteście dokładnie takimi mamami, jakich potrzebują wasze dzieci” – napisała.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Hotel Paradise
TVN 7, 20:00
12. sezon najgorętszego reality show rozegra się w malowniczej Tajlandii. Podobnie jak w poprzednich edycjach, widzowie mogą się spodziewać nowych elementów gry, które znacząco wpłyną na przebieg rywalizacji. Tym razem swoją siłę pokaże Rajski Bóg, a gra będzie toczyć się o najwyższą w historii stawkę – 200 tysięcy złotych.

90 minut do śmierci
Stopklatka, 20:00
Stary szpital ma zostać wyburzony, ale przebywający w więzieniu przywódca gangu ukrył tam 3 miliony dolarów. O fortunę walczą różne osoby kierowane różnymi motywami. Mają tylko 90 minut, zanim budynek zostanie wysadzony.

Szybcy i wściekli 10
Polsat, 21:35
Dominic Toretto i jego rodzina stają w obliczu walki z największym wrogiem. Mściwy syn barona narkotykowego, którego Dom pokonał w Rio de Janeiro, chce teraz wziąć krwawy odwet za upadek imperium ojca.

Wojna
TVP 2, 23:55
Sierżant Claus Pedersen i jego kompania stacjonują na afgańskiej prowincji. Podczas rutynowej misji dostaje się w krzyżowy ogień talibów. Podejmuje decyzję, która zaprowadzi go przed sąd wojenny.

KRZYŻÓWKA NR 32

Poziomo:
3) płonie w kominku, polano,
10) przeplata się z wątkiem,
11) amerykański film animowany o świecie małych robotnic,
12) przewlekłe zaburzenie odżywiania się,
13) brak zgody na propozycję, prośbę, polecenie,
15) „serce” elektrowni atomowej,
17) nagminne zapalenie przyusznic,
18) uroczysty zwyczaj, ceremonia,
20) znieczulenie ogólne przed operacją,
22) istota o olbrzymich rozmiarach lub potężna firma,
23) gatunek małego ptaka z rodziny łuszczakowatych,
26) dawny żołnierz na koniu,
28) długo leżakująca wódka,
29) utwór dramatyczny Nikołaja Gogola,
32) kieliszek wódki,
34) świerki w gwarze góralskiej,
35) obuwie dla domatora i ... pantoflarza,
36) drożdżowy lub ziemniaczany wśród wypieków,
37) dzieło pończosznika.

Pionowo:
1) końcowa faza baroku,
2) … Bergman, reżyser filmu „Siódma pieczęć”,
3) pies z powieści „W pustyni i w puszczy”,
4) odpowiada na pytanie: komu? czemu?,
5) francuski napój alkoholowy,
6) roślina zielna, szarłat,
7) „Jaka …, taki cierń”, piosenka Edyty Geppert,
8) wojskowy transporter opancerzony,
9) atak lekkiej kawalerii,
14) poczucie wspólnoty, relacje,
16) manekin krawiecki lub marionetka,
19) Georges, twórca opery „Carmen”,
21) pokład soli kamiennej,
24) para kamieni do mielenia zboża,
25) klej z krochmalu i wody,
27) okrutne, bezprawne rządy,
28) obumarłe drzewo w lesie,
30) składają się z 16 krajów związkowych,
31) ciasne cztery ściany,
33) dwustronny zatrzask do zapinania ubrania,
34) płowe ptaki padlinożerne.

ROZWIĄZANIE NR 31

K	O	M	P	R	E	S	■	B	■	V	E	R	A	C	R	U	Z
U	■	A	■	Y	■	Z	J	A	W	A	■	A	■	Z	■	N	■
B	E	G	O	N	I	A	■	J	■	B	U	R	Z	E	N	I	E
E	■	I	■	E	■	B	E	K	S	A	■	Ó	■	T	■	K	■
K	L	A	R	K	I	A	■	A	■	N	A	G	R	A	N	I	E
■	L	■	O	■	■	S	U	Ł	E	K	■	■	U	■	A	■	■
P	O	D	Z	I	W	■	M	■	D	■	K	O	M	I	S	J	A
■	S	■	U	■	I	T	A	L	I	A	■	■	B	■	Y	■	R
K	A	R	M	E	L							L	A	M	P	A	S
A	■	E	■	■	L							A	■	O	■	■	E
P	O	D	P	I	S							Z	A	P	Ł	O	N
I	■	F	■	■	M							A	■	A	■	R	■
T	R	O	S	K	I							R	A	N	D	K	A
A	■	R	■	■	T							E	■	E	■	A	■
Ł	Ó	D	Ź	■	H	E	R	A	K	L	I	T	■	K	I	N	O

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Potrzebujesz chwili ciszy. Horoskop dzienny zapowiada, że odpoczynek i refleksja pomogą Ci odzyskać równowagę emocjonalną.
Ryby (19.02 - 20.03)
Kreatywny pomysł może zaskoczyć innych ludzi. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by podzielić się nim i działać bez obaw.
Baran (21.03 - 19.04)
Konsekwencja popłaca. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że mały krok przybliży Cię do celu i poprawi nastrój wieczorem.
Byk (20.04 - 20.05)
Pojawi się okazja do nauki lub podróży. Horoskop dzienny podpowiada, by otworzyć się na nowe doświadczenia już dziś.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Intensywny dzień sprzyja decyzjom. Nie zwlekaj. Horoskop na dziś zapowiada, że odwaga przyniesie szybko oczekiwane rezultaty.
Rak (22.06 - 22.07)
Harmonia wraca do Twoich spraw. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że przed Tobą dobry dzień na naprawę relacji.
Lew (23.07 - 22.08)
Drobny chaos wymaga organizacji. Horoskop dzienny zapowiada, że lista zadań pomoże odzyskać kontrolę oraz spokój ducha.
Panna (23.08 - 22.09)
Ktoś doceni Twoje starania. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że jeśli pokażesz inicjatywę, dzień zakończy się małym sukcesem.
Waga (23.09 - 22.10)
Emocje będą silne, ale intuicja poprowadzi Cię we właściwym kierunku. Horoskop dzienny na poniedziałek stanowczo radzi zaufać sercu.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Nowe informacje zmienią plany. Horoskop dzienny wróży, że jeśli wykażesz się elastycznością, odkryjesz ciekawą szansę na rozwój.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Spokój przyniesie najlepsze efekty. Daj sobie czas. Horoskop dzienny zapowiada, że trudna rozmowa zakończy się z korzyścią dla siebie.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zrobić pierwszy krok w ważnej sprawie i nie oglądać się dziś za siebie.

GŁOS
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Redaktor naczelny **Jarosław Jaz.**
Z-cy red. nacz.: **Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka.** Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski.**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Ewa Żelazko.**
Dyrektor marketingu **Robert Gromowski.**

Redakcja. SŁUPSK, ul. Henryka Pobożnego 19, **tel. 59 8488100**, **redakcja.gp24@polskapress.pl,** KOSZALIN, ul. Partyzantów 17, **tel. 94 3473552, redakcja.gk24@polskapress.pl,** SZCZECIN, Al. Niepodległości 26/U1, **tel. 91 4813300. redakcja.gs24@polskapress.pl.**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 5b84abb2d4

AUTOREKLAMA 0011485493

GS 24.pl

JESTEŚMY **LIDEREM** W INTERNECIE
W WOJEWÓDZTWIE **ZACHODNIOPOMORSKIM**

Liczba Realnych Użytkowników

gs24.pl
1 985 634

wiadomosci.onet.pl/szczecin
1 325 322

gk24.pl
1 191 510

szczecin.wyborcza.pl
538 812

wszczecinie.pl
449 388

radioszczecin.pl
289 656

Źródło: Mediapanel, real users, styczeń 2026,
wybrane witryny i serwisy z informacjami dotyczącymi województwa zachodniopomorskiego

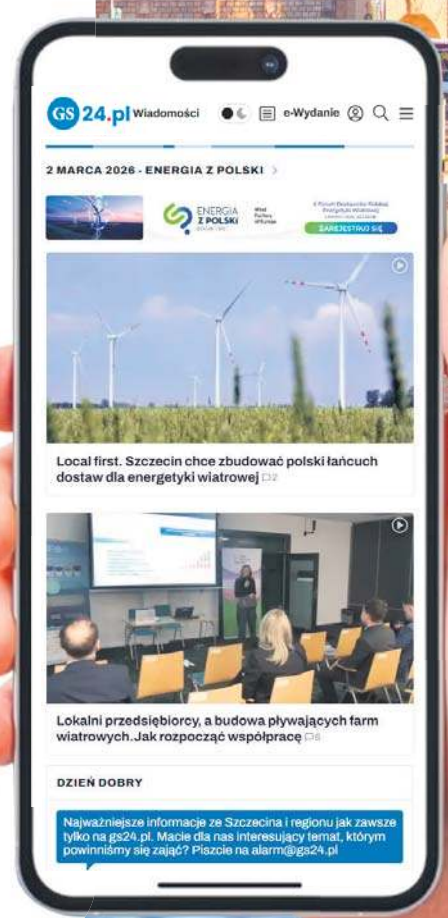

eprasa.pl 5b84abb2d4